



PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEŃ

NR 5 (84) ♦ BIEŻANÓW ♦ 17 CZERWCA 2001 ♦ KOSZT WYDANIA 2 zł



***Pomnik Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu***

W numerze:

Pierwsza Komunia Święta	2
Otwarcie Cafe Internet	3
Uwaga! Konkurs fotograficzny	3
Inwestycje w Bieżanowie	4
Wywiad miesiąca	6
Trochę uśmiechu	9
Wszystkie dzieci nasze są	10
VIII Dni Bieżanowa – SRK	11
Turniej piłkarski	12
Patronowie Bieżanowskich ulic	13
Aktualności– Nareszcie ruszyły	14
Tekst nadesłany – List od PKP	14
O linii kolejowej do Wieliczki	15
Nowy rozkład jazdy PKP	15
Świadkowie wiary – Św. Paweł Apostoł	16
Foto Retro – Czerwiec	17
Sanktuaria Maryjne (49) – Ba- zylika Nawiedzenia NMP	18
Teologia w życiu – Wyklęty Samarytanin	19
Młodym – Sercowe potyczki o zdrowie	20
Moja książka	22
Mój film	22
Miniatura– Trochę odpoczynku	23
Turniej tenisa ziemnego	23
Aktualności – To był ... Maj	24
Sport – Rozgrywki A klasy	25
Rozrywka – Krzyżówka	27
Z życia parafii – Kronika.....	28

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW



PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

13 Maja był dla 75 dzieci z naszej parafii dniem szczególnym.

W czasie Mszy Świętej o godzinie jedenastej po raz pierwszy przystąpiły one do Pierwszej Komunii Świętej. W tym roku w parafii Biezanów dzieci do tego szczególnego dnia przygotowywał ks. Bogdan Jeleń.

Lista dzieci, które przyjęły Pierwszą Komunię Świętą 13 maja 2001 roku:

**Klasa 2A:**

Bodurka Patrycja, Boratyński Karol, Chlipała Tomasz, Dziob Patrycja, Dziob Klaudia, Flinta Damian, Gruca Łukasz, Gurgul Ilona, Klimkowska Agnieszka, Kycej Patrycja, Mazurek Michał, Mlaś Krzysztof, Mol Bartłomiej, Oprych Elżbieta, Owsiak Łukasz, Tomera Aleksandra, Szylkiewicz Kalina, Wakszyński Mariusz, Wątor Katarzyna, Witkowska Sylwia, Żurowska Dominika.

**Klasa 2B:**

Dańda Paulina, Flak Maciej, Idziak Natalia, Jeleń Justyna, Kaszowski Piotr, Kiński Robert, Kostuch Rafał, Kwiatkowska Angelika, Kwiatkowska Wioletta, Luraniec Anna, Mach Marcin, Pałucka Magdalena, Strama Damian, Suder Piotr, Surówka Klaudia, Świadek Tomasz, Świadek Rafał, Wabik Krzysztof, Walczak Dariusz, Wołowska Katarzyna, Witek Paweł.

Klasa 2C:

Bakowicz Natalia, Bała Kamila, Janas Maciej, Korczowski Dawid, Michałek Anna, Mika Krystyna, Mocek Zyg-



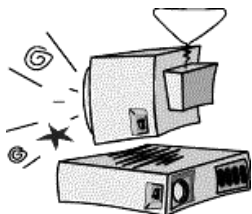
munt, Nowak Michał, Pater Jacek, Piotrowska Monika, Pokład Kamila, Sajnog Rafał, Słowikowska Monika, Smoleń Karolina, Szczepanowski Mateusz, Szewczyk Kamil, Śliwa Marta, Wawrzyszczuk Grzegorz, Woźniak Urszula, Wtorek Magdalena, Zubek Katarzyna.

Pozostałe klasy:

Szostak Kaja, Michałek Rafał, Wincencik Katarzyna, Biernat Marcin, Zapadliński Dawid, Belczyk Karolina, Włosik Iwona, Mazgaj Przemysław, Jaglarz Tomasz, Jaglarz Marcin, Zakrzewska Izabella.

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

**Bieżanów bliżej świata****Otwarcie Cafe Internet**

Uroczyste poświęcenie, którego w sobotę 12 maja dokonał ks. proboszcz Bogdan Markiewicz w obecności przedstawicieli władz samorządowych i posła na sejm RP pana Kazimierza Kapery zainaugurowało działalność pierwszej w Bieżanowie kawiarni internetowej. Czynna nieoficjalnie już od czwartku 10 maja kawiarnia, powstała z inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. W realizacji pomysłu pomogli również radny miasta Krakowa Stanisław Kumon, członek SRK i ks. proboszcz parafii Bieżanów, który na ten cel użył



Uroczystego poświęcenia kawiarenki internetowej dokonał ks. proboszcz Bogdan Markiewicz jedno z pomieszczeń Katolickiego Domu Kultury.

Siedem multimedialnych komputerów z procesorami AMD 750 MHz, 128 MB pamięci RAM, 20 GB twardy-

mi dyskami i 15 calowymi monitorami zapewniła firma Multivision, która również zajęła się prowadzeniem kawiarni. W kawiarni internetowej obok zajęć indywidualnych planuje się również zajęcia organizowane pod patronatem Katolickiego Domu Kultury. W ich czasie młodzi mieszkańcy Bieżanowa będą mogli uczyć się obsługi komputera i poznawać Internet. Planuje się również stworzenie własnej strony www.

Na razie łączy jakim dysponujemy to modem telefoniczny zapewniający maksymalny transfer danych 56 kb/s, docelowo planujemy jednak zainstalowanie łącza SDI połączonego z satelitarnym transferem danych do kawiarenki o przepustowości 0,5 – 2,5 Mb/s. – powiedział Płomieniowi pan Bartłomiej Sosenko, przedstawiciel firmy Multivision. W niedalekiej przyszłości w bieżanowskiej Cafe Internet będzie można również nagrywać dane na nośnikach CD i korzystać ze skanera.

Na początku pierwszy w Bieżanowie publiczny Internet dostępny będzie od godziny 10.00 do 21.00, jednak jak zapewnił Płomień pan Bartłomiej Sosenko – Godziny działania kawiarni uzależnione będą od zainteresowania mieszkańców Bieżanowa. Początkowo promocyjne „surfowanie” po sieci ma kosztować 3 zł za każdą rozpoczętą godzinę, później cena prawdopodobnie zostanie podniesiona do 4 zł za godzinę. (bai)



UWAGA!!! Konkurs fotograficzny dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów

Tutaj się modliłem

Już wkrótce wakacje! Wielu z nas wyjedzie z Bieżanowa na zasłużony wypoczynek. Rozpierzchniemy się po Polsce, niektórzy odwiedzą inne kraje.

Gdziekolwiek wówczas będziemy to w każdą niedzielę odwiedzimy Pana Jezusa w Jego Świątyni. Jeżeli tylko będziecie mieli ze sobą aparat fotograficzny, zróbcie zdjęcie tego kościoła, do którego uczęszczaliście na msze św. w czasie tegorocznych wakacji.

Wykonane zdjęcia (format „pocztówkowy”) podpiszcie i w kopercie dostarczcie do redakcji „Płomienia”. Można to uczynić wrzucając kopertę do skrzynki redakcyjnej znajdującej się przy stolikach z prasą, przekazać ks. Stanisławowi albo komukolwiek z redakcji.

Oprócz zdjęć do koperty włożcie kartkę z następują-

cymi danymi:

- swoje imię i nazwisko
- wiek
- klasa i szkoła
- adres zamieszkania (telefon)
- nazwa miejscowości w której wykonaliście zdjęcie
- krótki opis sfotografowanej budowli.

Najlepsze fotografie zamieścimy w październikowym wydaniu „Płomienia”, a ich autorzy otrzymają nagrody. Termin nadsyłania zdjęć upływa 15 września 2001 roku.

Zachęcamy wszystkich uczniów szkół podstawowych i gimnazjów do wzięcia udziału w tym konkursie.

Życzymy miłego wakacyjnego wypoczynku.

Redakcja.

AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW****Inwestycje w Bieżanowie****Kolektor, wodociąg i nowy most**

Kolejny rok trwa budowa infrastruktury kanalizacyjnej w Bieżanowie. W ubiegłym roku w MPWiK podjęto decyzję, że wraz z budową kolektora w danej ulicy wymieniana będzie również sieć wodociągowa. Budowę wodociągu w całości pokryje Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. W Bieżanowie prawie $\frac{3}{4}$ sieci wodociągowej, to rury azbestowo – cementowe lub stare stalowe o małej średnicy. W roku 2000 w czasie budowy kolektora wymieniono sieć wodociągową w ulicach: Bogucicka, Bocznica, Stacyjna, Hoyer, Habeli, Flanka, Weigla Płn, Hiacyntowa, Gerberowa, Przyłuszczki, Kameliowa i Zarosie. Planuje się również przebudowę wodociągów w ulicy Ks. M. Łączka, tu instalacja wodociągowa ma ponad 60 lat i średnicę $\phi=50$ mm. Nowe rury wodociągowe w tej ulicy i w ulicy Bieżanowskiej, na odcinku Mała Góra – Stacyjna, będą miały przekrój $\phi=160$ mm. Budowa nowej infrastruktury wodociągowej w tych ulicach jest szczególnie ważna, gdyż od czasu kiedy Bieżanów zasilany jest wodą z Raby ciśnienie w sieci wodociągowej w niektórych rejonach Bieżanowa spadło. Właśnie dlatego powstała potrzeba budowy linii magistralnych w ulicach ks. M. Łączka, Bieżanowska i Sucharskiego. Inwestycja ta w ulicach Bieżanowska i Sucharskiego powiązana będzie z budową kolektora.

Budowę kolektorów w Bieżanowie rozpoczęto w 1997 roku. Do tej pory zrealizowano: Magistralę od kolektora „Serafa” ulicą Drożdżową, wykonano także kolektor w ulicach: Stacyjnej, Mogiłki, Weigla, A. Habeli, Flanka, K. Pruszyńskiego, Hiacyntowa, Gerberowa, Kameliowa, Przyłuszczki, Zarosie. W niektórych z tych ulic powstały także kolektory opadowe. W latach 2000 – 2001 realizowano budowę magistrali – kolektora burzowego i sanitarnego w ulicy Bogucickiej. Nie zrealizowano natomiast odcinka, od ulicy Stacyjnej w ulicy Bieżanowskiej i Sucharskiego. Przeszkodą przede wszystkim był brak możliwości wyznaczenia objazdów ulicy Sucharskiego.

Ulice: Drożdżowa, Mogiłki, Pruszyńskiego, Stacyjna posiadają jezdnie docelowe. Do tej pory Komitet Budowy Kanalizacji na swój koszt opracowywał modernizację ulic – co bardzo podnosiło koszty inwestycji i obciążało komitet. Teraz komitet nie finansuje już przebudowy ulic ze względu na brak środków na ich realizację w budżecie miasta, a jedynie projekty kanalizacji – powiedział w rozmowie z Płomieniem przedstawiciel Społecznego Komitetu Budowy Kanalizacji w Bieżanowie. Również w ciągu najbliższych 5 lat nie ma szans na uzyskanie środków na przebudowę ulic z budżetu Miasta Krakowa.

W latach 2000 i 2001 Rada Dzielnicy XII wszystkie zaplanowane środki na ten cel przeznaczyła dla Bieżanowa tzn. na budowę kolektorów opadowych w ulicach: Weigla Płn, Flanka i Bogucickiej oraz na przebudowę ulicy Bogucickiej. – kontynuował nasz rozmówca.



Ulica Bogucicka czeka na nową nawierzchnię

Opóźnienia prac w ulicy Bogucickiej, w której wykonano już system kolektorowy, spowodowane zostały niewywiązaniem się z przyjętych terminów opracowania projektu przebudowy ulicy przez firmę to wykonującą. Ze względu na to opóźnienie nie rozpoczęła się realizacja tego zadania. Ulica Bogucicka posiada obecnie decyzję – Warunki Zagospodarowanie i Zabudowy Terenu (WZiZT przyp. aut), a Zakład Gospodarki Komunalnej (ZGK przyp. aut.) wyraził zgodę na zamknięcie ulicy tylko do końca czerwca 2001 roku. W przypadku ulicy Bogucickiej nie mogło być mowy o przywróceniu jej do stanu pierwotnego ponieważ pod podbudową kamienną znajduje się warstwa torfu, którą trzeba usunąć przed budową nawierzchni. – wyjaśnia nasz rozmówca.

W tym roku planuje się budowę kolektora w ulicy Hoyer $\phi=400$ mm, około 500 m i 30 przyłączy. Są już gotowe projekty kanalizacji i modernizacji wodociągu dla ulic: Hoyer, Szymkiewicza, Stolarza, Pochwalskiego, Gerberowej i dla połowy ulicy Przyłuszczki. W tych ulicach będzie wybudowana kanalizacja $\phi=300$ mm na odcinku 600 m., $\phi=250$ mm na odcinku 700 m., i $\phi=150$ mm o długości 540 m. W sumie w tym rejonie zaplanowano 67 przyłączy. Inwestycja realizowana będzie jako jedno zadanie w cyklu 2 letnim i tak rozstrzygnięty zostanie przetarg. Umożliwi to kontynuację robót już od początku 2002 roku.

W ulicach tych inwestorem zastępczym jest MPWiK, które przetarg zaplanowało na koniec czerwca. Ponieważ jednak będzie to przetarg na wykonanie jednego zadania w cyklu dwuletnim z udziałem środków Urzędu Miasta, musi się on odbywać zgodnie z przepisami o zamówieniach publicznych.

W roku 2001 będzie realizowana również ulica Bieżanowska i węzeł Bieżanowska, Półłanki, Sucharskiego. Zostało już wydane zezwolenie na realizację tego odcinka kolektora. Jednak warunkiem jest wykonanie prac w tym rejonie metodą bezrozkopową, z częściowym zajęciem pasa drogowego do skrzyżowania z ulicą M. St. Jaglarzów. Głębokość kolektora przy moście na rzece Serafie będzie wynosić 6 metrów. Na tym odcinku budowany będzie również przez MPWiK wodociąg. Ta część inwestycji w ulicy Sucharskiego zrealizowana zostanie w tym roku. Kolektor w pozostałej części ulicy Sucharskiego do skrzyżowania z ulicą Jędrzejczyka, wykonany zostanie w roku 2002. W ulicy Sucharskiego planuje się w sumie około 70 przyłączy domowych.

W ulicy Sucharskiego, Jaglarzów, Ks. Kusia i Tańskiego zaprojektowana jest kanalizacja opadowa, której realizacja zapobiegłaby ciągłemu zalewaniu ulicy Sucharskiego i przyległych posesji. Nie może jednak być zrealizowana z dwóch powodów. Po pierwsze w chwili obecnej do czasu pogłębienia koryta rzeki Serafy nie jest możliwe otrzymanie pozwolenia wodno – prawnego na wprowadzenie wód opadowych do rzeki Serafy. Chociaż zdaniem projektanta projekt przewiduje wprowadzenie kolektora opadowego do rzeki Serafy w miejscu, gdzie nie zagraża on wylewaniu rzeki. Dno Serafy jest w tym miejscu ponad 2 m niżej niż dno rzeki w okolicy mostu na początku ulicy Sucharskiego i realizacja tego kolektora stanowiłaby swoisty kanał ulgi dla rzeki Serafy. Inną bardzo istotną sprawą jest fakt, że realizacja kolektora sanitarnego, opadowego i nowego wodociągu w ulicy Sucharskiego wymuszałaby praktycznie całkowitą modernizację ulicy, a na to Urząd Miasta w ciągu najbliższych 5 lat środków miał nie będzie. Obecny wlot kanału deszczowego do Serafy z ulicy Sucharskiego jest taki, że w przypadku podniesienia się poziomu rzeki Serafy, z ulic Sucharskiego, Jaglarzów, Tańskiego i Ks. Kusia nie ma możliwości spływu wód do rzeki – powiedział nam przedstawiciel komitetu kanalizacji.

W roku 2002 komitet kanalizacji planuje dokończenie budowy

kolektora w ulicy Półłanki, 42 metry i 8 przyłączy i połączenie ze ślepym 100 metrowym odcinkiem kolektora w tej ulicy wybudowanym w 1999 roku. Ma to być wykonane także, znacznie kosztowniejszą, metodą bezrozkopową. W ulicy Bocznica, gdzie w ulicy jest już nowa sieć wodociągowa i gazowa, planuje się budowę 77 metrów kanalizacji wraz z 6 przyłączami. Ta inwestycja ma być realizowana również metodą bezrozkopową – w tym przypadku zdecydowała zbyt mała odległość kolektora od okolicznych budynków. W fazie projektowej są ulice: Jaglarzów, Ks. Kusia, Wojciecha z Brudzewa, Tańskiego, Ślusarczyka, Pod Pomnikiem, przeznaczone do wykonania w 2003 roku. Także w ulicy Działkowej wkrótce rozpocznie się budowa kolektora, powstał tam już „Komitet Budowy Kanalizacji w ulicy Działkowej”, który podjął się realizacji tego zadania.

Zmniejszenie tempa budowy systemu kolektorowego związane jest z kwotą przeznaczoną na Lokalne Inicjatywy Inwestycyjne (LII przyp. aut) przez Urząd Miasta. Jeden komitet może otrzymać maksymalnie 10 % z funduszy przyznanych na LII. W tym roku miasto na LII przeznaczyło 17 mln. złotych dla 120 komitetów działających w Krakowie. W przypadku budowy samej kanalizacji sanitarnej w systemie LII miasto pokrywa ok. 85 % kosztów inwestycji, a tylko 15 % finansują mieszkańcy. Społeczny Komitet Budowy Kanalizacji nie organizuje projektowania przyłączy wód opadowych do kolektorów, gdyż zarówno projekty jak i ich realizacja musi się odbywać całkowicie na koszt mieszkańców. Miasto w ramach LII w ogóle nie dopłaca do takich inwestycji – dodaje nasz rozmówca, mówiąc o trudnościach jakie stają przed Społecznym Komitetem Budowy Kanalizacji.

W dniu 5 czerwca rozstrzygnięto przetarg na projekt podniesienia obwałowania rzeki Serafy na odcinku od mostu przy figurze Św. Floriana do torów kolejowych przy ulicy Półłanki. Projekt ma być gotowy do 30 września br.

Prawdopodobnie w Bieżanowie powstanie również nowy most, na miejscu drewnianej konstrukcji w ciągu ulicy ks. Popiełuszki. W dniu 6 czerwca odbył się przetarg na projekt nowego mostu w ciągu ulicy Ks. Popiełuszki. Sam projekt i pozwolenie na budowę mają być gotowe do końca roku. Po ich zatwierdzeniu powinna rozpocząć się budowa nowego mostu. Są już na to częściowo zarezerwowane środki w budżecie miasta.

Paweł



Czy drewniany most na Serafie już wkrótce zastąpi nowy – betonowy ?

WYWIAD MIESIĄCA



6 maja b.r. rozmawiałam z posłem na Sejm RP - Panem Kazimierzem Kaperą, mieszkańcem Biechanowa.

Dla mojego pokolenia, czyli ludzi urodzonych w latach osiemdziesiątych, nie są obce takie pojęcia jak „Solidarność” czy stan wojenny, ale znamy je głównie z opowiadań rodziców, dlatego z góry przepraszam, że moje pytania mogą się Panu wydać zbyt blade.

Pytanie na sam początek – sprawował Pan wiele urzędów, jak zatem należy się do Pana zwracać - Panie Ministrze, Panie Pośle...?

Trudno mi jest w tej chwili odpowiedzieć jak. Aktualnie jestem posłem i lekarzem, więc można takiej i takiej formy używać.

Jest Pan z zawodu lekarzem – jak w takim układzie zaczęła się pańska droga do świata polityki?

Zupełnie przypadkowo. Przez całe lata - do osiemdziesiątego roku, wcale mnie to nie interesowało, wręcz stoniłem od wszelkich politycznych kontaktów.

Ta obrona była naturalna moim zdaniem, bo do czasu „Solidarności” dla ludzi mojego pokroju nie było żadnej propozycji politycznej, która by z jednej strony satysfakcjonowała i która byłaby bezpieczna. Mówię bezpieczna dlatego, że w czasach komunistycznego zniewolenia angażowanie się w politykę było po prostu skazywaniem się na ścisłą współpracę z tym reżimem. Dlatego dopiero zryw solidarnościowy przyspieszył gdzieś tam głęboko tkwiące polityczne zamięłowania. W tej chwili mogę powiedzieć, że polityka rzeczywiście jest moją kolejną pasją.

Po zrywie solidarnościowym postanowiłem natychmiast włączyć się do tworzenia struktur „Solidarności” służby zdrowia w tym również w naszej dzielnicy Podgórze.

Czyli zaczynał Pan od „Solidarności”?

Tak, to był mój pierwszy krok. Bo jedyny ruch, który wtedy w 1980 r. można było wykonać w miarę bezpiecznie, to była „Solidarność”. Oczywiście wtedy również należało brać pod uwagę to, że komunizm tak szybko się nie podda. Zresztą mieliśmy kolejne dziesięć tragicznych lat w naszej historii, kiedy zdławiono potężny ruch społeczny jakim była „Solidarność” a narodowi zafundowano represje stanu wojennego.

A czy może Pan opowiedzieć o dalszym przebiegu swojej działalności politycznej, o urzędach, jakie Pan sprawował?

Jak już wcześniej powiedziałem pierwsze doświadczenia polityczne zdobyłem przy tworzeniu struktur związkowych „Solidarności”. Utworzenie i prowadzenie Komisji Zakładowej „Solidarności” pracowników służby zdrowia w dzielnicy Podgórze a następnie struktur regionalnych. Ale działalność strictly polityczna pojawia się nieco

później, po reaktywowaniu Izb Lekarskich w 1989r. Włączyłem się w tworzenie Izb Lekarskich. Wtedy znalazłem się trochę na fali działań w ramach Izb Lekarskich i to dało bezpośrednie przełożenie chociażby, że wybrano mnie do władz naczelných Izb Lekarskich. Tam pełniłem funkcję Zastępcy Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Równolegle, po „okrągłym stole” pojawia się szansa, że komuniści, chociaż częściowo oddadzą władzę. Po reaktywowaniu „Solidarności”, bardzo szybko znalazłem się w strukturach krajowych „Solidarności” - mam tu na myśli Krajową Komisję Koordynacyjną Służby Zdrowia. I to był właściwie ten zasadniczy moment – zwrot w moim życiu, kiedy po kilku miesiącach funkcjonowania w tej Komisji zaproponowano mi objęcie stanowiska lekarza wojewódzkiego w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, a pół roku później stanowisko Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Zdrowia. W Ministerstwie Zdrowia podlegały mi bezpośrednio departamenty farmacji i inwestycji. Wtedy to rozpoczynała się zasadnicza reforma systemu funkcjonowania aptek w Polsce. Po raz pierwszy można było występować o koncesję na prowadzenie prywatnej apteki, wtedy setki osób takie koncesje z moich rąk otrzymało. Przejmowali apteki ci, którym odebrano je bezprawnie po wojnie, inni tworzyli apteki od początku. Drugi podległy mi Departament zawiadywał wszelkimi inwestycjami Służby Zdrowia w Polsce.

Po kilku miesiącach liberalny premier zdymisjonował mnie z funkcji wiceministra zdrowia za jednoznaczne opowiedzenie się w kwestii homoseksualizmu – jest to znane z wielu publikacji. Wokół tej sprawy uruchomiona została się cała machina tych wszystkich, którzy uważali, że niepodległa Polska wkracza w szeregi państw liberalnych, że wszelkie choroby i patologie będzie można ogłaszać jako normę. Po dymisji wróciłem do pracy w administracji wojewódzkiej i dalej pełniłem funkcję lekarza wojewódzkiego aż do października 1996 r. W 1993 r. brałem udział w wyborach do Senatu – gdzie uzyskałem prawie 46 tys. głosów. Myślę, że ten udział w wyborach był ważny, bo raz pierwszy zetknąłem się z całym procesem jaki towarzyszy kampanii wyborczej. Kolejnym bardzo ważnym moim zdaniem momentem było utworzenie w 1996 r. AWS gdzie znalazłem się już nieprzypadkowo, tylko jako osoba reprezentująca duże ugrupowanie społeczne na szczeblu kraju - Polską Federację Stowarzyszeń Rodzin Katolickich.. Zaczęliśmy – jako działacze Stowarzyszeń Rodzin Katolickich – zastanawiać się jak mamy realizować swoje społeczne posłannictwo, w jaki sposób mamy realizować nauczanie Ojca Świętego, który między inny-

mi w Karcie Praw Rodziny Stolicy Apostolskiej określili drogę laikatu, drogę ludzi świeckich, drogę rodziców, którzy nie tylko mają zamykać się w problematyce własnej rodziny, ale mają iść szerzej. Jeśli nie weźmiemy w swoje ręce spraw związanych z rodziną, rodziną w parafii, rodziną w społeczeństwie, to nigdy nie będziemy mieli nic do powiedzenia. I właśnie to między innymi było powodem tworzenia w całej Polsce Stowarzyszeń Rodzin Katolickich i brania w nasze ręce spraw i problemów nurtujących rodzinę. Kiedy była tworzona szeroka formuła AWS, Rada Prezesów Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich podjęła decyzję, o przystąpieniu do AWS pod warunkiem uznania Karty Praw Rodzin jako oficjalnego dokumentu Akcji Wyborczej Solidarność. Władze Akcji Wyborczej to zaakceptowały i stąd udział członków Stowarzyszeń Rodzin Katolickich w wyborach parlamentarnych.

Obecnie jest Pan Rzecznikiem Rządu Do Spraw Rodziny...

To jest nieco inaczej. Po Wyborach Parlamentarnych w 1997 r. ze Stowarzyszeń Rodzin Katolickich znalazło się w Parlamencie 20 osób – 17 posłów i 3 senatorów i z tej racji mieliśmy już pewną siłę w parlamencie. Kiedy powstawał rząd Pana Premiera Jerzego Buzka, jednej z osób ze Stowarzyszeń Rodzin Katolickich powierzono funkcję Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny. Tę funkcję pełniłem przez dwa lata w rządzie Pana Premiera Jerzego Buzka. W związku ze zbyt małym zaangażowaniem się ówczesnego rządu koalicyjnego w przygotowanie programu prorodzinnego zrezygnowałem z pracy w rządzie i powróciłem do pracy w Sejmie. Aktualnie funkcję tę pełni P. Min. Marta Smereczyńska – również ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Z naszej inicjatywy powstały w Parlamencie dwie bardzo ważne komisje Rodziny w Sejmie i w Senacie. Po raz pierwszy w historii naszego Parlamentu powołano Komisję dla rozwiązywania problemów rodzin, dla określenia polityki prorodzinnej państwa. Nieprzypadkowo więc.

Czy możemy się spodziewać Pańskiego nazwiska na liście w najbliższych Wyborach Parlamentarnych?

Zamierzam ponownie startować do Parlamentu. Jest jeszcze wiele spraw, których z różnych powodów nie udało się w tej kadencji zrealizować. Wiele spraw udało się podjąć, sporo z nich pomimo trudności zostało zrealizowanych. Może w wymiarze ekonomicznym niewiele rodzin odczuwa istotną poprawę, to jednak w perspektywie następnych lat podjęte reformy zaczną przynosić wyraźne efekty. Mam na myśli funkcjonowanie służby zdrowia, nowy system emerytalny czy edukacyjny. Wśród

podjętych spraw które bezpośrednio dotyczą rodziny na pewno ważne miejsce zajmuje opracowanie obszernego raportu o sytuacji polskich rodzin oraz programu polityki prorodzinnej państwa, dokumentów, które po raz pierwszy po wojnie ujmują szereg spraw i problemów z jakimi się borykają rodziny. W tych dokumentach przyjętych przez rząd i Parlament przedstawiono propozycje koniecznych działań na rzecz rodziny takich jak: pomoc rodzinom w uzyskaniu samodzielności finansowej, poprawa warunków mieszkaniowych, przygotowanie dzieci i młodzieży do pełnienia funkcji rodzinnych i społecznych, pomoc rodzinom zagrożonym dysfunkcjami. Dokumenty te zostały opracowane pod moim kierunkiem przez Zespół ds. Opracowania Polityki Prorodzinnej Państwa – powołany przez P. Premiera Buzka.

Obecny system podatkowy z pewnością nie jest prorodzinny. Czy zawetowana przez Prezydenta ustawa mogłaby pomóc rodzinom, szczególnie wielodzietnym?

Zawetowana przez Prezydenta Kwaśniewskiego ustawa, po raz pierwszy w historii powojennej, i nie tylko powojennej, obejmowała całą rodzinę w rozliczeniach z fiskusem, czyli wreszcie upodmiotowiła nie tylko ojca i matkę, (te osoby mają od kilku lat prawo wspólnego opodatkowania), ale i dzieci w rodzinie. Oczywiście, że zawetowana ustawa nie obejmowała od razu wszystkich dzieci. Na początku dawała prawo skorzystania z ulg rodzinom wielodzietnym. Sukcesywnie jednak miała objąć wszystkie rodziny. Musieliśmy coś wybrać.

Ze względu na to, że tego typu rozwiązania podatkowe, które obejmowałyby wszystkich członków rodziny są kosztowne, dlatego w tym rozwiązaniu przyjęliśmy stopniowe obejmowanie ulgą kolejnych dzieci w rodzinie. Najpierw przyjęliśmy aby było to trzecie i czwarte i kolejne dziecko w rodzinie, w następnym roku miało wejść drugie dziecko, a pierwsze w kolejnym roku. To było systemowe rozwiązanie, które po kilku latach miało objąć całą rodzinę.

Czego się Pan spodziewa po wyborach parlamentarnych – jako obywatel i jako poseł?

Jako obywatel spodziewam się, że wyborcy dokonają wyboru rzetelnego, który nie będzie uzależniony od nastrojów, że wyborca będzie w miarę rzetelnie śledził wszystkie założenia programowe, a przede wszystkim kto z kandydatów, czy które z ugrupowań do końca zrealizowało swoje przedwyborcze zobowiązania.

Dokończenie na następnej stronie.



WYWIAD MIESIĄCA

Dokończenie z poprzedniej strony.

To jest oczywiście bardzo trudne i nie każdy jest w stanie wychwycić wielu konkretów w gąszczu informacji, które płyną z mediów, informacji, które niestety nie zawsze są przedstawione obiektywnie. Reformy, które zostały podjęte przez AWS i Unię Wolności są reformami bardzo kosztownymi, i w pierwszej kolejności, obciążyłyubożale społeczeństwo, a szczególnie tych najbiedniejszych. Ja myślę, że mówienie tylko i wyłącznie o tym, że to jest ogromny sukces to jest nie do końca zgodne z prawdą. Wszelkie reformy ustroju państwa, w którymkolwiek kraju by nie były wdrażane, muszą być kosztowne. Koszty wdrożenia reform w odbiorze społecznym są większe aniżeli to wynika z obiektywnych wyliczeń. Oczywiście przyjdzie taki czas kiedy te reformy będą analizowane i oceniane z innej perspektywy. Po roku czy po dwóch latach od wdrożenia reform nie można wszystkiego obiektywnie ocenić, zwłaszcza, że do tej pory spotykamy się z różnymi niespodziankami. Wychodzi sporo nieprawidłowości (np. w ustawie o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym), we wdrażaniu reform czy też nie przewidzeniu do końca wszystkich skutków wprowadzenia reform. Na pewno nie będę agitował, ale będę próbował dotrzeć do tych wszystkich, którzy są głęboko zranieni, będę podejmował te próby, żeby jednak przybliżyć właściwą rangę tych wszystkich reform, które zostały podjęte.

A czy nie uważa Pan, że te reformy zostały podjęte za szybko i zbyt pochopnie?

Można by tak powiedzieć, jeżeli próbowalibyśmy ocenić koszt reform w odczuciu społecznym. Pewnych działań nie można było od siebie oddzielić, jeżeli poważnie rozważano reformę państwa. Reforma państwa musiała w pierwszej kolejności obejmować zmiany podziału administracyjnego kraju. Z jednej strony mamy zmniejszenie ilości województw, z drugiej strony uruchomienie systemu samorządowego szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Jest to nie tylko reforma administracji ale generalnie głęboka reforma ustroju państwa. Przed wdrożeniem reform – przez prawie 7 lat po upadku systemu komunistycznego zarządzanie krajem odbywało się według starych zasad – praktycznie się nic nie zmieniło. Były podejmowane tylko próby reform. Dopiero w ostatnich 4 latach dokonano systemowych zmian w państwie. To doprowadziło – do zerwania starych struktur i układów, które funkcjonowały w większości struktur państwa. To stworzyło podwaliny dla funkcjonowania nowego ustroju państwa. Najwięcej kontrowersji spośród wdrażanych reform budzi reforma służby zdrowia, a dokładniej system finansowania służby zdrowia. Dotychczasowy nakazowo-rozdzielczy system finansowania służby zdrowia się nie sprawdził. Jednostki służby zdrowia z roku na rok wchodziły w coraz większe zobowiązania (długi) a państwo w kolejnych budżetach ograniczało ilość środków na zdrowie. Nowy system poprzez odpisy składki ubezpieczeniowej od podatku gwarantuje finansowanie

służby zdrowia niezależnie od budżetu państwa. Kolejnym sektorem nie cierpiącym zwłoki, może jeszcze bardziej niż służba zdrowia – był system emerytur i rent. System emerytalny do tej pory był oparty tylko i wyłącznie na środkach z budżetu państwa, na tym co łaskawie państwo wypłaciło z budżetu tym wszystkim, którzy na emeryturę pracowali. Nasze pokolenie, czyli pokolenie osób, które już zbliżają się do wieku emerytalnego nie ma odłożonych składek emerytalnych. Jesteśmy i będziemy w dalszym ciągu na łasce budżetu państwa. W nowym systemie emerytalnym fundusze są nienaruszalne, a odprowadzane do wybranych ubezpieczycieli środki finansowe gromadzone są na indywidualnych kontach. Środki te odpowiednio inwestowane z roku na rok będą przynosić sukcesywne zwiększanie zdeponowanej składki emerytalnej, a co za tym idzie większe emerytury.

W jednym z kwietniowych wydań „Dziennika Polskiego” była informacja na temat pielęgniarzy, którzy muszą jak najszybciej robić maturę dlatego, że zmniejszą się ich zarobki. Czyli taki sanitariusz, który zaczyna pracę i ma maturę będzie zarabiał więcej od sanitariusza bez matury, który pracuje 10 lat. Ja osobiście wolalabym aby opiekował się mną sanitariusz doświadczony i nie miałoby dla mnie znaczenia czy ma maturę...

Ja nie jestem zwolennikiem takich gwałtownych pociągnięć. Uważam, że te sprawy powinny w naturalny sposób przebiegać. Takie praktyki, które dyskryminują pracowników z wieloletnim stażem są nie do pogodzenia.

Ale to jest związane z reformą służby zdrowia, szkolnictwa, gdzie na tych samych zasadach to funkcjonuje.

To jest bardzo bolesne, krzywdzące dla osób, które mają ogromne doświadczenie, długie lata pracy i brakuje im czasami takiego zwykłego „świszka”, który nie pozwala im awansować. W stosunku do tych pracowników, moim zdaniem należy stosować formy dowartościowania poprzez specjalne dodatki... Problem polega na tym, że obowiązują tabele zaszeregowania, które pracodawcom w publicznych zakładach opieki zdrowotnej uniemożliwiają dowolne regulowanie spraw pracowniczych.

Razi mnie kiedy oglądam posiedzenia Sejmu i zamiast skupionych twarzy posłów widzę puste fotele. Jak to jest?

To jest pewna specyfika funkcjonowania Parlamentu, nie tylko samego Sejmu, ale i Senatu. Parlament przede wszystkim, pracuje w komisjach. W Komisjach Sejmowych zapada większość decyzji, które są później głosowane na plenarnym posiedzeniu Sejmu.

Żeby to było bardziej przejrzyste, w kilku zdaniach przedstawię przebieg procesu legislacyjnego. Projekt ustawy, który trafia do Sejmu, czyli do Łaski Marszałkowskiej, może być zgłaszany przez posłów, senatorów, rząd, prezydenta lub jako inicjatywa obywatelska. Marszałek ustawę może skierować na plenarne posiedzenie Sejmu, albo może skierować do odpowiedniej komisji

sejmowej. Ale przyjmijmy drogę legislacyjną, która jest najczęściej stosowana, czyli projekt ustawy trafia na plenarne posiedzenie Sejmu, gdzie jest prezentowany przez posła reprezentującego wnioskodawców albo przedstawiciela rządu. Pierwsze czytanie musi odpowiedzieć na pytanie czy Sejm zajmie się dalej projektem ustawy czy też go odrzuci. Jeżeli projekt ustawy uzyskuje aprobatę Wysokiej Izby to trafia do wskazanej przez Sejm komisji. Komisje Sejmowe składają się przeciętnie z 25 - 26 osób (są Komisje liczniejsze, do których należy Komisja Finansów Publicznych, która liczy 41 osób). W komisjach Sejmowych odbywa się zasadnicza praca nad projektem ustawy. Podczas prac komisji nad projektem ustawy oprócz posłów biorą również udział eksperci (naukowcy), zainteresowane podmioty, Biuro Legislacyjne Kancelarii Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu oraz Biuro Legislacyjne Rządu. Podczas posiedzenia Sejmu za zgodą Marszałka obraduje 15 - 20 komisji sejmowych. Jeżeli przyjmiemy, że w każdej komisji bierze udział średnio dwudziestu posłów, to łatwo można wyliczyć, że około 400 posłów pracuje w komisjach Sejmowych. Mamy więc odpowiedź dlaczego sala Sejmowa jest prawie pusta podczas wielu posiedzeń Sejmu, oraz że posłowie nie marnują czasu wbrew krążącym na ten temat opiniom.

A czy uważa Pan, że warto poświęcać czas na tworzenie bezsensownych ustaw? Mam na myśli jedną z ostatnich debat - na temat przeznaczania zwierząt z azylów do laboratoriów...

Mogę, potwierdzić, że są takie projekty ustaw, na których rozpatrywanie szkoda czasu, że jest to bezsensowne. Jeżeli popatrzymy na parlamentarzystów jako zbiorowiśko różnych osób, które zostały wybrane z różnych środowisk reprezentujących różne ideologie i wartości, to można się wszystkiego spodziewać. Wystarczy 15 podpisów posłów popierających dany projekt aby ustawa mo-

gła trafić do Laski Marszałkowskiej. Może się zdarzyć, że taki projekt będzie dotyczył spraw, które dla nas będą absurdalne i dlatego dopiero pierwsze czytanie często rozstrzyga o odrzuceniu projektu ustawy przez Sejm. Jedynie w przypadku, gdy Marszałek Sejmu stwierdzi, że projekt ustawy jest sprzeczny z Konstytucją może odmówić wprowadzenia projektu pod obrady Sejmu.

Pracuje Pan w Warszawie, mieszka w Krakowie. Jak udaję się do Pana pogodzić?

Wtedy, kiedy mamy posiedzenia Sejmu, mieszkam w Warszawie, każdemu posłowi zamiejskowemu, przysługuje – albo miejsce w hotelu sejmowym, albo w kwatery prywatnej. Z biegiem czasu przyzwyczajamy się do nowych warunków życia. Osoba, która w wyborach uzyskała mandat społeczny, powinna umiejętnie godzić obowiązki parlamentarzysty za sprawami osobistymi, mając na uwadze najwyższe dobro – Narodu.

Nasza dzisiejsza rozmowa dotyczyła tematów raczej ogólnych, a z pewnością czytelnicy „Płomienia” mają do Pana wiele bardziej szczegółowych pytań. Czy zgodziłby się Pan na nie odpowiedzieć na łamach naszej gazety?

Pilnie śledzę to wszystko co się pojawia na łamach „Płomienia”, cieszę się, że to dzieło się rozwija. Jeżeli będą pytania do mnie to z przyjemnością na nie odpowiem.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Ja również bardzo dziękuję.

Rozmawiała **Paulina**

Wszyscy czytelnicy „Płomienia”, którzy chcieliby skorzystać z okazji i zadać Panu Posłowi pytania mogą je wrzucać do naszej skrzynki redakcyjnej z dopiskiem: PYTANIA CZYTELNIKÓW.

TROCHĘ UŚMIECHU

* * *

Dzieci wraz z księdzem katechetą idą do kościoła i zatrzymują się przed konfesjonalem. Ksiądz otwiera drzwiczki i pokazuje, gdzie siedzi kapłan. Uwagę dzieci zwraca zawieszona na haczyku fioletowa stuła.

- To tutaj ksiądz też musi zapinać pasy? – pyta Jaś.

* * *

Na przyjęciu ksiądz naukowiec siedzi obok wiekowej damy, obnoszącej się z wielkim dekoltem.

- Czy nie czuje się ksiądz speszony? – kryguje się dama.

- Bynajmniej. Taki stary naukowiec jak ja przywykł do zabytkowych pergaminów...

* * *

- Przepraszam, babciu – zadyszany przechodzień zatrzymuje starszą panią. – w jaki sposób mogę najszybciej dostać się do szpitala?

- Proszę jeszcze raz nazwać mnie „babcią”...

* * *

Lekcja religii.

- Co się stanie, jeśli naruszysz jedno z dziesięciu przykazań? – pyta Jasia katecheta.

- Zostanie dziewięć nienaruszonych.

* * *

W przedziale pociągu siedzi matka pogrążona w rozmowie ze współpasażerami, a na korytarzu bawią się jej dwaj mali synowie. W pewnej chwili jeden z nich wchodzi do przedziału.

- Mamusi, jaka stacja była przed chwilą?

- Nie mam pojęcia, kochanie.

- To się dowiedz, bo Miccio wysiadł z pociągu...

* * *

- Panie doktorze, mój pies ściga samochody – skarży się weterynarzowi właściciel ogromnego doga.

- To się często zdarza – uspokaja go weterynarz. – Niemal wszystkie psy to robią...

- Tak, ale on je dogania, przynosi do ogrodu i zakopuje.

wybrał **JAN**

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW



VIII Dni Bieżanowa

Wszystkie dzieci nasze są

Już po raz ósmy, tym razem w ostatni weekend maja, odbywał się w Bieżanowie festyn – Święto Osiedla. W tym roku Organizator VIII Dni Bieżanowa, Szkoła Podstawowa 124 wraz ze współorganizatorami: Przedszkołem nr 135, Gimnazjum nr 30, Klubem Sportowym



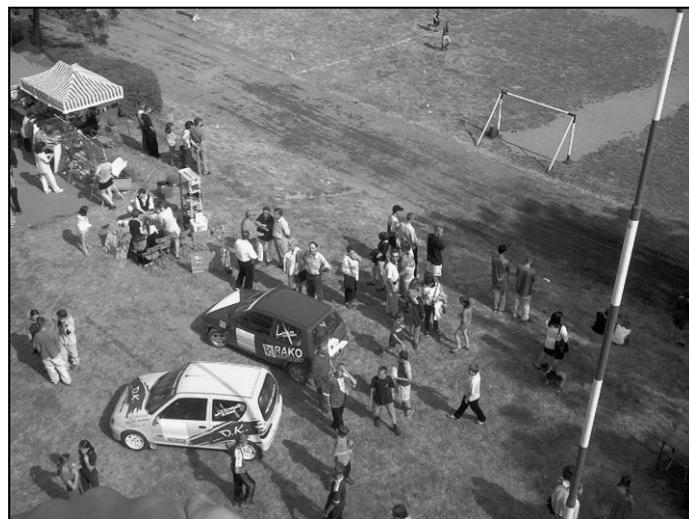
Bieżanowianka i Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich postanowili, że środki z dwudniowego święta Bieżanowa zostaną przeznaczone na dofinansowanie zielonych szkół dla dzieci z rodzin patologicznych. Stąd też pomysł na hasło Dni – „Wszystkie Dzieci nasze są”.

Sobota zgodnie z zamysłem organizatorów była świętem sportu. Tego dnia w czasie zawodów sportowych rywalizowały reprezentacje Szkół Podstawowych z Bieżanowa i Nowego Bieżanowa a także przedstawiciele okolicznych Gimnazjów.

W niedzielę VIII Dni Bieżanowa rozpoczęły się od uroczystej Mszy Świętej odprawionej przy ołtarzu polowym na scenie przy szkole nr 124. W samo południe



organizatorzy uroczystie przywitali gości specjalnych VIII Dni Bieżanowa – przedstawicieli władz, wśród których byli prezydent miasta Krakowa Andrzej Gołaś i poseł na Sejm RP Kazimierz Kapera. Niedzielne popoł-



udnie na boiskach przy szkole podstawowej nr 124 upłynęło pod znakiem występów, pokazów i turniejów. Na głównej scenie specjalnie przygotowane programy artystyczne przedstawiali reprezentanci okolicznych szkół podstawowych, były występy przedszkolaków i program przygotowany przez katolicki dom Kultury „Eden”. Po godzinie 19 rozpoczął się koncert grupy rockowej „Project” a po jego zakończeniu losowanie nagród w tradycyjnej już loterii fantowej. Ostatnim akordem, kończącym VIII Dni Bieżanowa, był koncert grupy „Centrum” (bai)



AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW



VIII DNI BIEŻANOWA – SRK

Po raz pierwszy zmienił się główny organizator i koordynator tego osiedlowego święta. Była nim Dyrekcja i Rada Szkoły Podstawowej nr 124. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, które przed ośmiu laty zainicjowało to święto wystąpiło teraz tylko w roli jednego ze współorganizatorów, jednak realizując dodatkowo własne punkty programu. Pomagało w akcji sponsoringu, do programu imprezy włączyło dzieci muzykujące w Edenie,



zorganizowało Turniej piłkarski „dzikich drużyn”, Turniej tenisa ziemnego, udostępniło kawiarenkę internetową, organizacyjnie wspomagało i poprowadziło dużą loterię, zadbało o pamiątkowe podkoszulki oraz przygotowało małą loterię, w której każdy los wygrywał. Służyliśmy organizatorowi swoim doświadczeniem, wyniesionym z organizacji poprzednich Dni Bieżanowa. Nauczyciele, członkowie SRK występowali często w podwójnej roli.

Chwile spędzone na obiektach sportowych szkoły wspominamy z przyjemnością i dumą.

Impreza nic nie straciła na rozmachu i atrakcyjności. Została niewątpliwie wzbogacona o nowe pomysły, pozyskała nowych sponsorów, większa ilość osób wspomagała organizatorów. O ten efekt zabiegaliśmy kilka lat.

Bieżanów został zaszczycony obecnością znamieni-



tych gości. Zabiegaliśmy o to razem z dyrektorem Szkoły i nie doznaliśmy zawodu. Pomysł corocznej zmiany głównego organizatora Dni Bieżanowa sprawdził się i myślę, że będzie kontynuowany. Jako Stowarzyszenie dotrzyaliśmy zobowiązania pomocy Szkole w organizacji Dni i nie uchylaliśmy się przed żadnym powierzonym zadaniem. **Wszystkim, którzy wspomogli fantami małą loterię, składamy serdeczne podziękowania!!!** Uzyskane fundusze wspomogą funkcjonowanie „Edenu” (media, może nowa wykładzina) oraz pokryją koszty dożywiania dzieci, dla których wykupujemy obiady w przedszkolu od września ubiegłego roku. Zarząd Koła postanowił także o dofinansowaniu kolonii dla kilkorga dzieci z parafii. Za-



cni i szacowni goście (m. innymi poseł Kazimierz Kape-ra, prezydent Andrzej Gołaś, vice prezydent Paweł Zorski), którzy zakupili u nas po kilkadziesiąt losów są wizytówką naszej wiarygodności oraz poparciem dla dalszych działań na rzecz lokalnej społeczności, rodzin i dzieci.

Czy wszyscy nie straciliśmy z oczu głównego celu Dni – integracji osiedla, czy nie zawiedliśmy doraźnymi celami naszych darczyńców, okaże się za rok.

Anna Leszczyńska – Lenda
Prezes SRK- Koło nr 9

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

**Turniej piłkarski „dzikich drużyn” dla dzieci i młodzieży**

Czyż można by z okazji Dni Bieżanowa nie ogłosić czwartych już rozgrywek piłkarskich, dla uganiających się po osiedlowych boiskach chłopaków? Nie wydaje się to możliwe! Stowarzyszenie Rodzin Katolickich do organizacji Turnieju przywiązuje wielką wagę, stwarza on bowiem możliwość zdrowego współzawodnictwa i integracji środowiska. Widowisko inspiruje nowych przyszłych sportowców, a na czynnym uprawianiu sportu przez młodzież bardzo nam zależy. Możliwość współzawodnictwa, wykazania się, zdobywanie uznania wśród kolegów jest najlepszym lekarstwem na nudę. W zdrowym ciele zdrowy duch...

Wbieżącym roku ogłoszenia o Turnieju rozmieszczone zostały w osiedlowych gablotach Dzielnicy XII oraz szkołach. Z zaproszenia skorzystało i w rozgrywkach ostatecznie wzięło udział 80 osób. Spóźnialscy, którzy zgłosili się do rozgrywek po rozpoczęciu eliminacji, będą mieli szansę na grę dopiero za rok. W opinii prowadzącego turniej pana Grzegorza Bałdy, rozgrywki były bardzo zacięte a młodzież zaangażowała się bez reszty.

Zgłoszone drużyny z dzielnicy XII podzielone zostały na trzy grupy. Szkoły Podstawowe losowo stworzyły Grupy A i B, gimnazja Grupę C.



Na kilka dni przed Dniami Bieżanowa Grupy A i B rozegrały eliminacje, a niedziela 27 maja była dniem rozgrywania półfinałów oraz finałów. Każdy zespół miał swoją nazwę.

GRUPA A:

Czerwone Diabły: Piotr Wątor, Radek Szylkiewicz, Michał Zalewski, Grzegorz Krok, Tomasz Kopek, Mateusz Gądek, Damian Salawa, Paweł Bochenek.

FC Serafa: Bartek Madej, Artur Szczepaniak, Krzysztof Huzar, Sebastian Puto, Michał Wcisło, Adam Słowik, Sławek Augustynek, Tomek Chlipała.

Gładiatorzy: Łukasz Nosal, Mateusz Grzywna, Rafał Koziół, Piotr Żegień, Maciej Nowak, Leszek Stępień, Mieszko Gastoł, Michał Hajduga.

GRUPA B:

Terminatorzy: Piotr Łukawski, Grzegorz Kumon, Krzysztof Pacura, Tomasz Pichórz, Paweł Podsiadło, Paweł Sikora, Bartosz Jończyk.

Białe Diabły: Tomasz Kurek, Tomasz Matuszyk, Mariusz Łopka, Artur Gerych, Mateusz Krzesak, Damian Samiec, Arek Musiał, Marcin Kołodziej.

FC Ultimax: Fliśnik, Ślęczka, Polak, Puchała, Wójcik, Jurek

GRUPA C:

Kumple Janosika: Mariusz Stopa, Marek Wojtka, Darek Wcisło, Radek Wcisło, Adrian Sowicki, Mirosław Buchała.

Pumy: Kuba Krówka, Dawid Adamski, Markiewicz, Wiesław Kalemba, Bonczkowski, Młynarczyk, Kamil Sowa, Marcin Adamski.

Szakale: A. Pieczonka, F. Nawratil, K. Drogosz, T. Janas, D. Krzemień, P. Biernacik, J. Witkowski, A. Rudzki.





W przedziale szkół podstawowych finał turnieju rozegrany został pomiędzy drużynami Białych Diabłów i Terminatorów. Zwycięstwem 1:0 drużyna Białych Diabłów zapewniła sobie wygraną turnieju. Terminatorzy poszczycić mogli się najwyższymi wygranymi meczami w eliminacjach i półfinale oraz wyłonieniem z ich grona króla strzelców - Paweł Sikora (9 goli) oraz najlepszego bramkarza - Grzegorz Kumon (tylko 2 stracone bramki). Znawczy futbolu dostrzegli wśród chłopców przyszłych mistrzów! Gimnazja ze względu na mniejszą ilość drużyn nie rozgrywały eliminacji, lecz od razu turniej zasadniczy, który odbył się w sobotę. Po zaciętych grach szczęście uśmiechnęło się do drużyny Pum, dając im w decydującym meczu zwycięstwo 1:0 nad Szakalami i tym samym w całym turnieju w przedziale klas gimnazjal-

nych. Ozdobą naszego turnieju była drużyna Czerwonych Diabłów najmłodsza ze wszystkich jego uczestników. Reprezentowała ona klasę III a Szkoły Podstawowej Nr 124. Pomimo, że Czerwone Diabły nie awansowały do półfinałów, na pewno w przyszłych turniejach będą jego mocną stroną.

Kolejności drużyn turnieju szkół podstawowych:

- I miejsce Białe Diabły
- II miejsce Terminatorzy
- III miejsce FC Serafa
- IV miejsce Gladiatory

Kolejność drużyn turnieju gimnazjum:

- I miejsce Pumy
- II miejsce Szakale
- III miejsce Kumple Janosika

Nagrody i dyplomy wręczono na scenie VIII DNI Biezanowa, a z finalistami zrobił sobie zdjęcie Prezydent Miasta - Andrzej Gołaś. Turniej zorganizowali i prowadzili Grzegorz Bałda i Stanisław Puto. Oprócz SRK sponsorem imprezy był pan poseł Kazimierz Kapera i Urząd Miasta Krakowa.



Stanisław Kumon - radny

TEKSTY NADESŁANE

Patronowie Biezanowskich ulic

Rygier Teodor (1841 - 1913) rzeźbiarz, urodził się w Warszawie, zmarł w Rzymie. W latach 1865 - 1861 studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. W latach 1862-1867 kontynuował studia w Dreźnie, Monachium, Wiedniu, Berlinie i Paryżu, potem przebywał w Warszawie. Od 1873 we Florencji a w 1888 zamieszkał w Rzymie. Jako rzeźbiarz tworzył figury, popiersia, medaliony, pomniki. Jego najwybitniejszym dziełem jest pomnik Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku Głównym, wystawiony w r. 1898. Stojącą na cokole granitowym postać poety otaczają poniżej 4 symboliczne grupy: od strony ul. Siennej - postać kobiety: to Ojczyzna, na lewo Kobieta z lutnią - to symbol Poezji, na prawo: starzec nauczający młodzieńca, to Nauka i od strony Sukiennic: młody wojownik z mieczem i tarczą, to Patriotyzm. Urodę pomnika krytykowali już w dniu jego odsłonięcia ówczesni (Bolesław Prus) i choć w r. 1940 pomnik został zniszczony przez okupantów, to po wojnie powrócił 26.XI.1955 na Rynek Główny. Krakowskie kwiaciarki składając każdego roku 24 grudnia kwiaty pod pomnikiem, składają hołd Wieszczeni, ale także i twórcy po-

mnika.

Ulicę Rygiera Teodora znajdziemy w Biezanowie - Drożdżowni (Kolonia). Biegnie ona od ulicy Zb. Małka w kierunku południowym.

Świdziński Henryk (1904 - 1969) - geolog, profesor. Urodził się w Strzyżowie, zmarł na Krymie. Studia odbył na Uniwersytecie Warszawskim i tam też się w r. 1928 doktoryzował. Do roku 1937 pracował w Państwowym Instytucie Geologicznym i w tymże roku habilitował się. Uczestnik kampanii wrześniowej i powstania warszawskiego. Od 1945 roku pracuje w centrali Państwowego Instytutu Geologicznego w Krakowie, wykłada na UJ i AGH. Od 1949 roku profesor w AGH, gdzie organizuje Wydział Geologiczno - Poszukiwawczy.

Odbył wiele podróży naukowych: do Czechosłowacji, Chin, Maroka, Jugosławii, na Kaukaz. Jest autorem około 100 prac naukowych z dziedziny geologii. Ulica jego imienia znajduje się w Biezanowie - Drożdżowni (Kolonia) boczna od ulicy Ks. Prałata M. Łączka druga w lewo, w kierunku na południe.

Adam Nawrot

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

Z ostatniej chwili**Nareszcie ruszyły !!!**

Po blisko dziesięcioletniej przerwie znów ruszyły pociągi do Wieliczki Rynek. Pierwszy skład po gruntownie odnowionej trasie wyruszył ze stacji Wieliczka Rynek w niedzielę 10 czerwca o godzinie 4.39. Dzień wcześniej na tę samą trasę ze stacji Kraków Główny o godzinie 9.00 wyruszył pociąg specjalny z przedstawicielami władz państwowych, reprezentantami samo-



rządów i władz PKP.

Na niespełna piętnastokilometrowej trasie pociągi kur-

sują parami, co pół godziny. Wyjazdy z Krakowa odbywa się piętnaście minut po i piętnaście minut przed pełną godziną. Składy z Wieliczki Rynek wyruszają 9 min. i 39 min. po pełnej godzinie.

Trasą Kraków Główny – Wieliczka Rynek w dni robocze jeździć będzie 71 pociągów w soboty i w niedzielę 50.

Od wycieku w poprzeczni „Mina” i zapadnięciu się torowiska w okolicach stacji Wieliczka Rynek na początku lat 90 pociągi dojeżdżały tylko do stacji Wieliczka. Spowodowało to odpływ pasażerów do komunikacji samochodowej. Efektem tego były puste pociągi na tej trasie i na koniec decyzja o zawieszeniu kursów do Wieliczki.

Na szczęście dzięki staraniom PKP, władz Miasta Wieliczka i wielu życzliwych tej inicjatywie ludzi udało się wyremontować zapadnięty odcinek torowiska i na podmiejską trasę do Wieliczki powróciły pociągi.

(bai)



TEKSTY NADESŁANE

SZANOWNI PAŃSTWO

Polskie Koleje Państwowe S.A. Zakład Przewozów Pasażerskich w Krakowie wznawia kolejową komunikację pasażerską pociągami w relacji Wieliczka Rynek – Kraków Główny Osobowy – Wieliczka Rynek.

Od 1992 roku na skutek powstałych szkód górniczych w Kopalni Soli „Wieliczka” i wyłączeniem z eksploatacji odcinka kolejowego Wieliczka Rynek – Wieliczka, przerwano komunikację kolejową do przystanku osobowego usytuowanego w centrum miasta Wieliczki.

Pozostała realizacja przewozów pasażerskich w relacji Wieliczka – Kraków Gł. – Wieliczka, stała się coraz bardziej nierentowna dla PKP.

W związku z powyższym od dnia 3 kwietnia 2000 roku uległa całkowitemu zawieszeniu. Dzięki interwencjom mieszkańców Wieliczki i okolic Krakowa, staraniom Parlamentarzystów RP, Wojewódzkich i Terenowych Organów Samorządowych, Rady Miasta Krakowa i Wieliczki oraz dużym nakładom środków finansowych Kopalni Soli w Wieliczce i PKP S.A. prowadzone są prace remontowe drogi kolejowej, mające na celu przywrócenie do eksploatacji przedmiotowej linii.

Cenisz swój czas, bezpieczeństwo, szybkość przejazdu, szukasz wygodnego, ekologicznego i niedrogiego środka

lokomocji – podróżuj pociągiem.

Ponowne uruchomienie pociągów w relacji Wieliczka Rynek – Kraków Główny – Wieliczka Rynek to przyszłościowe rozwiązanie komunikacyjne gwarantujące szybkie przemieszczanie się do coraz bardziej zatłoczonej aglomeracji krakowskiej.

Przejazd koleją to również oszczędności finansowe. Dla osób dojeżdżających do szkół i zakładów pracy – oferujemy:

- bilety abonamentowe
- bilety tygodniowe, dwu tygodniowe
- bilety miesięczne i kwartalne

Sprawdź ile na tym zaoszczędzisz. Żądaj informacji w kasach biletowych PKP S.A. – jesteśmy do Państwa dyspozycji. O terminie uruchomienia pociągów powiadomimy Państwa z odpowiednim wyprzedzeniem.

Do zobaczenia wkrótce w naszych pociągach – w przyszłościowej, bezawaryjnej, pewnej i ekologicznej komunikacji. Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

**Kierownictwo Zakładu
Przewozów Pasażerskich w Krakowie**

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

O linii kolejowej do Wieliczki (inaczej)

Część mieszkańców Bieżanowa cieszy się, iż w dniu 10 czerwca br. uruchomiono ponownie linię kolejową z Krakowa Głównego do Wieliczki Rynek. Dla dużej grupy osób to połączenie znacznie ułatwi i skróci dojazd zarówno do centrum Krakowa jak i do Wieliczki. Pamiętam niedawne zresztą lata, gdy do tego pociągu, a składał się on z trzech składów, trudno było wsiąść jak również wysiąść. Nie należy spodziewać się, że obecnie będzie podobnie, jednak ta linia kolejowa może stanowić doskonałe uzupełnienie istniejących połączeń pomiędzy Krakowem a Wieliczką, a także stacjami pośrednimi. Dlatego cieszymy się z uruchomienia tego połączenia. Jednak wśród wszystkich głosów zachwytu nikt nie zwrócił uwagi na pewien „drobny” fakt, który może mieć poważny wpływ na życie pewnej części mieszkańców Bieżanowa.

Piszę te słowa jeszcze przed uruchomieniem tej linii, dlatego nie wiem czy moje obawy są uzasadnione. Otóż w kierunku Wieliczki, a także w kierunku przeciwnym uruchomiono po 36 składów. Oznacza to, że przejazdy kolejowe na ul. Bieżanowskiej i na ul. Ks. Mariana Łaczka zamykane będą 72 razy w ciągu doby. Nawet w najlepszym okresie istnienia tej linii kolejowej nie było na niej takiego natężenia ruchu. Przyjmując, że dla każdego przejazdu pociągu przejazd zamknięty będzie przez około 5 minut, daje to astronomiczną liczbę 350 minut w ciągu

doby. Jest to blisko 6 godzin. Biorąc pod uwagę, że w godzinach nocnych pociągi nie będą kursowały, oznacza to, że przez każdą godzinę w ciągu dnia, przejazdy kolejowe zamknięte będą przez niemal pół godziny. Niektórzy z nas przyzwyczajeni są do długotrwałego oczekiwania na otwarcie przejazdów kolejowych na ul. Półlanki, jednak dodanie kolejnego takiego zamykanego przejazdu, szczególnie tego przy ul. Bieżanowskiej jeszcze bardziej utrudni przejazd przez centrum Bieżanowa. Podobny problem pojawi się na Koloni. Co z punktualnością przejazdu autobusów linii 143 i 183? Czy MPK dostosowało czas przejazdu autobusów do czasu zamykania przejazdów kolejowych? Czy uwzględniono zakorkowanie Bieżanowa przez samochody, które oczekując na przejazd spalać będą tony paliwa, które w postaci spalin przedstawiać się będą do domów usytuowanych w pobliżu wspomnianych przejazdów kolejowych? W tej ostatniej kwestii mam nadzieję, że kierujący pojazdami będą jednak wyłączać silniki i nie będą truć mieszkających w pobliżu drogi.

Mam nadzieję, że moje zastrzeżenia okażą się płonne, jednak jeżeli nie to należy szybko zastanowić się nad rozwiązaniem poruszonych przeze mnie jak i być może innych problemów.

Zbyszek

NOWY ROZKŁAD JAZDY PKP KRAKÓW – WIELICZKA R.

Z Wieliczki do Krakowa

Odjazd Bieżanów Drożdżów.	Odjazd Kraków Bieżanów	Przyjazd Kraków Główny
4:48	4:50	5:05
5:18	5:22	5:35
5:48	5:50	6:05
6:18	6:20	6:35
6:48	6:50	7:05
7:18	7:20	7:35
7:48	7:50	8:05
8:18	8:20	8:35
8:48	8:50	9:05
9:18	9:20	9:35
9:48	9:50	10:05
10:17	10:19	10:35
10:47	10:49	11:05
11:18	11:20	11:35
12:17	12:19	12:35
12:48	12:50	13:05

13:47	13:49	14:05
14:17	14:19	14:35
14:47	14:49	15:05
15:17	15:19	15:35
15:47	15:49	16:05
16:14	16:16	16:31
16:47	16:49	17:05
17:13	17:15	17:31
17:47	17:49	18:05
18:18	18:20	18:35
18:52	18:54	19:10
19:18	19:20	19:35
19:48	19:50	20:05
20:18	20:20	20:35
20:49	20:51	21:07
21:18	21:20	21:35
21:48	21:50	22:05
22:18	22:20	22:35
22:48	22:50	23:05
23:26	23:28	23:43

Tłustym drukiem – nie kursują w niedziele i święta

Z Krakowa do Wieliczki

Odjazd. Kraków Bieżanów	Odjazd. Bieżanów Drożdżów	Przyjazd. Wieliczka Rynek
5:00	5:02	5:17
5:30	5:32	5:47
6:00	6:02	6:17
6:30	6:32	6:47
7:00	7:02	7:17
7:30	7:32	7:47
8:00	8:02	8:17
8:30	8:32	8:47
9:00	9:02	9:17
9:30	9:32	9:47
10:01	10:03	10:13
10:31	10:33	10:43
11:31	11:33	11:43
12:01	12:03	12:13
13:01	13:03	13:13

13:31	13:33	13:43
14:01	14:03	14:13
14:31	14:33	14:43
15:01	15:03	15:13
15:31	15:33	15:43
15:59	16:01	16:15
16:31	16:33	16:43
16:57	16:59	17:09
17:29	17:31	17:46
18:00	18:02	18:17
18:34	18:36	18:46
19:00	19:02	19:17
19:30	19:32	19:47
20:00	20:02	20:17
20:30	20:32	20:47
21:00	21:02	21:17
21:30	21:32	21:47
22:00	22:02	22:17
22:30	22:32	22:47
23:09	23:11	23:20

Tłustym drukiem – nie kursują w niedziele i święta

ŚWIADKOWIE WIARY

ŚW. PAWEŁ APOSTOŁ (29 CZERWIEC)



Wywarł ogromne piętno na chrześcijaństwie. Można o nim usłyszeć przeróżne opinie; często jest krytykowany - za domniemaną hipokryzję, za kształtowanie młodego Kościoła według własnego modelu, za antyfeminizm, surowość, etc. Początkowo w moich oczach jego osoba również była zbliżona do tego modelu, jednak kiedy zrozumiałam motywy jego postępowania - św. Paweł mnie zafascynował. Opierając się na książce Phyllis McGinley pt. "Podpatrując świętych", z której niejednokrotnie korzystałam pisząc moje artykuły oraz „Święci na każdy dzień” ks. Wincentego Zaleskiego, postaram się obronić św. Pawła przed niesłusznymi oskarżeniami i ukazać jego prawdziwy geniusz.

Urodził się w Tarsie około osiem lat po narodzinach Pana Jezusa. Jego rodzina chlubiła się pochodzeniem z pokolenia Beniamina, z którego wywodził się pierwszy król Izraela. To była dla nich prawdziwa chluba i o ile znam postępowanie starożytnych Rzymian chodzili z tego powodu dumni jak pawie. Przy okazji należeli do stronnictwa faryzeuszów – najzgorzalszych patriotów i wyznawców mozaizmu. I św. Paweł (wówczas jeszcze Szaweł) wcale się od swoich krewniaków nie różnił. Był obywatelem rzymskim przeświadczonym o swej wartości, mówiącym po grecku faryzeuszem, tkaczem namiotów i rabbinem, a przy okazji tak zagorzałym przeciwnikiem żydowskiej herezji, że szybko stał się postrachem wszystkich chrześcijan w okolicy. Z wielką satysfakcją uczestniczył w kamienowaniu św. Szczepana. Nie wykonywał tej egzekucji osobiście, bo nie ukończył jeszcze 30 lat, ale z radością pilnował szat oprawców, z całą żarliwością i młodzieńczym zapałem zachęcał ich do tego czynu. Wyraźnie spodobało mu się prześladowanie chrześcijan, bo kiedy osiągnął pełnoletność poprosił najwyższego kapłana o listy polecające do gmin żydowskich w Damaszku, by mu pomogły w wykrywaniu i aresztowaniu chrześcijan. I kiedy docierał już do Damaszku by szerzyć postrach wśród wyznawców Jezusa, Pan interweniował. Można powiedzieć, że na Szawła spadł dosłownie – grom z jasnego nieba – Pan poraził go niezwykłym światłem. Niedoszły tyran padł na ziemię przed potęgą Jezusa. Światłość była tak wielka, że Paweł stracił wzrok. Ludzie zaprowadzili go do Damaszku, gdzie posłany przez Pana Jezusa Ananiasz uleczył go ze ślepoty. W taki oto sposób św. Paweł przejrzał – oczyma duszy.

Nie umiem sobie wyobrazić zdumienia ortodoksyjnych Żydów w Damaszku, kiedy ujrzeli swojego Szawła głoszącego, że Chrystus jest Synem Bożym i Jego nauka od Boga pochodzi. Zdziwienie szybko przerodziło się w nienawiść i chęć zemsty. Głęboko urażeni, zdradzeni, postanowili zamordować przyczynę swego nieszczęścia. Zamknęli bramy miasta i zaczęli szukać ofiary. Na szczęście św. Paweł znalazł ludzi, którzy wyznawali wiarę w Jezusa, a których dom przylegał do bram miasta. Wsadzili oni Apostoła do koszyka i spuścili po drugiej stronie muru. (Paweł do końca życia wyrzucał to sobie jako słabość).

Udał się na pustkowie, gdzie przez trzy lata Pan Jezus

wtajemniczał go w Swoją naukę. Potem wrócił do Jerozolimy, ale jego sytuacja, delikatnie mówiąc, nie była łatwa. Uczniowie poddawali w wątpliwość jego szczerość wszędzie, gdzie tylko mogli (zresztą trudno im się dziwić). Ortodoksyjni Żydzi knuli plany pozbycia się niebezpiecznego odstępcy. Paweł udał się zatem do rodzinnego Tarsu, skąd św. Barnaba zabrał go do Antiochii. Tutejsza synagoga jednak nimi wzgardziła. Powędrowali zatem do pogan, którzy z radością przyjmowali Słowo Boże. Apostołowie doszli do słusznego wniosku, że aby nie odstraszyć nowych „owieczek Pana” od wiary, należy zwolnić je z niektórych nakazów religii mojżeszowej. Takie podejście do sprawy rozpętało piekło w szeregach chrześcijan, gdyż wielu z nich twierdziło, że prawo mojżeszowe obowiązuje wszystkich. Św. Piotr wstawił się jednak za Pawłem i Barnabą, ostatecznie zdecydowano, że nie wolno nakładać na nawróconych podwójnego ciężaru – Ewangelii i prawa mojżeszowego. To był wielki tryumf Kościoła.

Podbudowany takim obrotem sprawy Paweł dostał jakby skrzydeł. Rozpoczął swe podróże. Przemierzył tysiące mil – lądem i morzem, zakładając gminy chrześcijańskie. Wędrował przez Syrię, Małą Azję, Grecję, Macedonię, Italię i Hiszpanię. Ile podczas swej podróży wycierpiał napisał w „Liście do Koryntian”: „*Od Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razów bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwie od zbójców, w niebezpieczeństwie od pogan, w niebezpieczeństwie na pustkowiu, w niebezpieczeństwie na morzu, w niebezpieczeństwie od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc o mojej codziennej udręce, płynącej z troski o wszystkie Kościoły*” (2 Kor 11,24-28).

Zmarł śmiercią męczeńską w 67 r.

Tak z grubsza można nakreślić żywot św. Pawła. Ale nie oddaje on jeszcze istoty jego osoby. Dlatego w kolejnym numerze „Płomienia” wrócę do rozważań o św. Pawle.

Paulina

FOTOREPORTAŻ

Foto - retro MIESIĄC CZERWIEC

Uroczystości Bożego Ciała.



Zakończenie roku szkolnego.



Niestety nie byłem w stanie ustalić z którego roku pochodzą te zdjęcia.



Biezanów - „Zajęcówka” 1935 r.



Biezanów – 1926 rok-pożegnanie 7-mej klasy z gronem nauczycielskim.

Otoczony młodzieżą stoi kierownik szkoły Jan Sadkowski. Reszta grona: Ks. Józef Orzeł, Maria Sadkowska, Maria Kamińska, Luna Broniewska, Aniela Kaczor, Anna Kalawa, Aniela Łukasiewicz.

Jan

SANKTUARIA MARYJNE (49)



Stoczek

Bazylika Nawiedzenia N.M.P.

Mieszkańcy Warmii od wieków bronili swej więzi z Macierzą. Pod zaborem pruskim utrwaliła się więź Warmiaków z Kościołem, a cześć Bożej Matki stanowiła szczególną pieczęć, wyróżniającą ich spośród protestanckiej, niemieckiej ludności napływowej. Sanktuaria maryjne stanowiły ośrodek polskości tej ziemi umęczonej pruskim, bismarckowskim i wreszcie hitlerowskim uciskiem. W środkowej części Warmii, prawie w jej sercu, znajduje się wieś Stoczek Klasztorny, którą od wieków objęła w swe władanie **Matka Boża Królowa Pokoju**.

W głównym ołtarzu kościoła mieści się otoczony czią obraz Matki Bożej, będący dość swobodną kopią słynnego wizerunku z bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie. Obraz w Stoczku jest wyjątkowo duży - 166 x 230 cm. Przedstawia Maryję w całej postaci z Dzieciątkiem Jezus na lewym ręku (rzymski oryginał ujmuje Madonnę jedynie w półpostaci). Maryja z Dzieciątkiem na obrazie stoczkowskim przypomina wizję św. Jana z Apokalipsy:

Niewiasta w sionce obleczonea, ma księżyc u stóp oraz aureolę z dwunastu gwiazd. Charakterystyczną cechą tego właśnie wizerunku jest to, że pielgrzym z każdego miejsca w kościele czuje na sobie wzrok Najświętszej Panny, przenikający go do głębi serca. Obraz jest dziełem nieznanego artysty, prawdopodobnie Polaka, i datowany jest na wiek XVII. Z tego samego okresu (1687 r.) pochodzi srebrna sukienka okrywająca całe postacie Maryi i Jezusa.

Historia sanktuarium w Stoczku sięga przełomu XVI i XVII w. Pierwsza historyczna informacja, pochodząca z 1671 r., mówi o tym, że w 1570 r. na terenie obecnej wsi została znaleziona figura Matki Bożej Bolesnej, którą przekazano do pobliskiego kościoła w Kiwitach. Kiedy cudownie powracała ona do dziupli dębu, fakt ten uznano za zdarzenie cudowne i w tym miejscu zbudowano kaplicę, aby Matka Boża znajdowała się tam, gdzie w widoczny sposób sama sobie życzyła pozostać. W kaplicy zaczęto odprawiać nabożeństwa, przybywali pielgrzymi. Zanotowano również wiele niezwykłych łask. Niestety, kaplicę w okresie reformacji sprofanowano, a figurę zniszczono. Niemniej zachowała się tradycja kultu, toteż biskup Mikołaj Szyszkowski ślubował w 1635 r., że gdy Warmia zazna wreszcie pokoju, wystawi w Stoczku kościół, byt to bowiem okres wojen ze Szwedami. W latach 1639-41 biskup wypełnił swe ślubowanie: wybudował w Stoczku kościół i osadził

przy nim oo. bernardynów. Notatka w kronice klasztornej wskazuje na specyfikę tego miejsca kultu maryjnego: „Cokolwiek byłoby najszcześniejsze, niech płynie z tego Źródła Pokoju. Niech płyną rzeki pokoju, nie zaś nieszczęścia”. Późniejszy prymas Polski, biskup Jan Wydzga wznosił dla oo. bernardynów w roku 1666 piękny klasztor. Był to pomnik wdzięczności za 700-lecie chrztu Polski. Na przełomie XVII i XVIII w. rozbudowano klasztor, a następnie kościół. W ten sposób powstał zespół budowli sakralnych, który obecnie jest jednym z najcenniejszych zabytków pielgrzymkowych na Warmii. Sercem sanktuarium stał się, w miejsce zaginionej figury, obraz Matki Bożej Śnieżnej, który w roku 1641 został uroczystie instalowany tu przez biskupa M. Szyszkowskiego.



Po zwycięstwie Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, w roku 1683, tyle już było przy obrazie wotów dziękczynnych, że wykonano z nich metalową suknię w stylu barokowym. Kroniki klasztorne zawierają wiele opisów cudów i łask uproszonych za przyczyną Stoczkowskiej Królowej. Dużo plaketek wotywnych pochodzi z XVIII w. Ryte są na nich lub tłoczone podobizny rąk, nóg, oczu itp. Wśród licznych zachowanych wotów najstarsze pochodzi z 1654 r. Jest to srebrna tablica dziękczynna za ocalenie Lidzbarka od zarazy. W okresie porozbiorowym klasztor w Stoczku uległ kasacji, a w 1826 r. zamknięto kościół. W XIX w. zanika zupełnie ruch pielgrzymkowy i Matka Boża nie odbiera tu należnej Jej chwały.

Powojenne dzieje tego sanktuarium związane są z jakże brzemiennym w skutkach uwięzieniem prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego, właśnie w Stoczku. Przebywał w murach tego klasztoru od 12 X 1953 do 6 X 1954 r. Tutaj, 8 XII 1953 r., dokonał aktu duchowego oddania się Matce Bożej. W liście pasterskim, ówczesny biskup warmiński, obecny prymas Polski, Józef kardynał Glemp tak pisał o tym wydarzeniu:

„To właśnie w więzieniu w Stoczku Warmińskim, które czasem nazywał (kardynał Wyszyński) rekolekcjami, dojrzał w nim proces oddania siebie Maryi jako niewolnika... W tym zamierzeniu było zwycięstwo, droga do uwolnienia na wielkie Gody Milenijne, droga do pokojowego rozwiązania bolesnych problemów krajowych. Nie możemy o tym zapominać, gdy będziemy czcić Matkę Pokoju w Stoczku... Matka Pokoju w Stoczku była dla prymasa Polski męstwem w zastraszaniu, rozważą w zamętach, wytrwałością w niecierpliwości,

pewnością i stałością, kiedy wszystko się chwiało. Chcemy i o to prosić, by tym samym była dla nas w obecnych chwilach”. (Olsztyn, 22 VI 1981)

W marcu 1957 r. biskup warmiński Tomasz Wilczyński sprowadził do Stoczka księży marianów, którzy przez swoją działalność duszpasterską doprowadzili do wielkiego ożywienia ruchu pielgrzymkowego i przygotowali dokumentację potrzebną do aktu koronacji. Stoczek stał się miejscem różnorodnych spotkań grup duszpasterskich, czemu sprzyjały przeprowadzone na szeroką skalę remonty wszystkich obiektów związanych z sanktuarium. Największą uroczystością, którą przeżyli czciciele Warmińskiej Matki Pokoju razem ze wszystkimi pielgrzymami obecnymi na Jasnej Górze **19 czerwca 1983 r.**, była koronacja, której dokonał sam papież Jan Paweł II. Tuż przed tą liturgiczną czynnością powiedział:

„Mam włożyć papieskie korony na skronie Jezusa i Maryi w obrazie z sanktuarium w Stoczku, diecezji warmińskiej. Tym aktem wyrażam dziękczynienie Matce Pokoju za trzysta z górą lat opieki nad Świętą Warmią, która na przestrzeni dziejów i zmiennych losów historii dochowała wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi. Stoczek Warmiński znany jest nam również jako miejsce uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego w latach 1953-54. Tam właśnie Prymas Tysiąclecia ułożył «akt

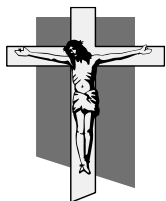
osobistego oddania się Matce Najświętszej» i tam też dokonał tego oddania się w dniu 8 grudnia 1953 r. ... W tym uroczystym momencie pragnę również wspomnieć całe pokolenie biskupów i kapłanów, którzy w przeszłości budowali ten Kościół na fundamencie wiary i miłości. W sposób szczególny przywołuję na pamięć tych, którzy w okresie po II wojnie światowej, nie bacząc na trudności, nieśli tam posługę duszpasterską. Wszystkich Was zawierzam Matce Pokoju”.

Pamięć o pobycie tutaj prymasa-więźnia jest ciągle żywa. W ogrodzie klasztornym, gdzie wznosił on Krzyż-Kalwarię, w 1996 r. umieszczono kapliczki różańcowe. Odbывают się tu procesje różańcowe z figurą Fatimską. W 1985 r. odtworzona została figurka M.B. Bolesnej, uszkodzona przez żołnierzy rosyjskich w 1945 r., a zniszczona przez strażników księdza prymasa. Jej liczne kopie są odpowiedzią na współczesne objawienia maryjne na świecie i częste łzy Maryi oraz orędzia o nawrócenie świata.

Ojciec Święty Jan Paweł II 19 V 1987 r. obdarzył kościół w Stoczku godnością i tytułem bazyliki mniejszej.

Ewa T.

Źródło: „Z dawna Polski Tyś Królową” Przewodnik po sanktuariach maryjnych.



TEOLOGIA W ŻYCIU

Ewangelia w moim życiu cd. **Wyklęty samarytanin**

Jedną z najpiękniejszych i przekonujących jest przypowieść o dobrym Samarytaninie (Łk 10, 25-37).

Uczony w Prawie, chcąc, wystawić Chrystusa na próbę pyta się: „*Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?*”. Jezus nie odpowiada wprost uczonemu w Prawie, bowiem dyskusja doktrynalna z kimś, kto dobrze zna Prawo, była całkowicie niepotrzebna. Dlatego przedstawia konkretny fakt, aby uzmysłwić słuchaczom, jak powinni się zachować oraz co oznacza przykazanie „*Będziesz kochał Boga całym swoim sercem, a swego bliźniego jak siebie samego*”.

Kto jest moim bliźnim? Dla prawdziwego chrześcijanina wszyscy ludzie są dziećmi Bożymi, moimi braćmi. Jednak istota problemu nie polega na tym, kto jest naszym bliźnim, lecz w jaki sposób można stać się jego bliźnim, podać pomocną dłoń człowiekowi potrzebującemu wsparcia i miłości tak jak ten, „*który wpadł w ręce zbójców, a ci nie tylko, że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli*”.

Osobą ratującą życie obrabowanemu nieszczęśnikowi, jest Samarytanin, odstępcą, człowiek wyklęty przez lud Izraela – dlaczego?

Bóg nie zwraca uwagi na podziały, jakie sami sobie

ludzie stworzyli, ani na pozycję społeczną czy autorytet danej osoby. Bóg ocenia serce człowieka, myśli oraz zamiary kierujące jego postępowaniem. Samarytanin nie powiedział – to mnie nie dotyczy, mam zbyt dużo innych obowiązków, chodzi o Żyda, który mną pogardza... Zatrzymał się, zawiózł go do gospody i zapłacił za opiekę nad nim. To jest właśnie miłość bliźniego.

W jaki sposób dzisiaj możemy naśladować dobrego Samarytanina/

Na świecie istnieje wiele zła. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebni są „Samarytanie”, którzy potrafiliby zaopiekować się ludźmi potrzebującymi pomocy, byliby gotowi pochylić się nad nimi i leczyć ich rany, ponieważ Chrystus jest w nich obecny i raniony ludzką nikczemnością; „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40)*”. Brak miłości dla cierpiącego to wielki grzech, jakim każdego dnia plami się ludzkość i właśnie braku miłosierdzia będzie dotyczyć sąd ostateczny.

Marta

Na podstawie: Antonio M. Alesi – „Wywiad z Jezusem”



MŁODYM

Sercowe potyczki o zdrowie fizyczne

Sutki tysięcy lat temu nasi przodkowie całymi dniami poszukiwali orzechów i owoców, polowali w celu zdobycia mięsa i uciekali przed lwami i gepardami. Życie było ciężkie a dieta składała się głównie z owoców, nasion, korzeni i jagód. Ludzie pierwotni musieli pokonywać duże odległości, by znaleźć wodę i pokarm. Dodatkowo żyli w ciągłym strachu przed atakiem ze strony niebezpiecznych zwierząt lub innych wrogów. Żeby przeżyć i wychować potomstwo musieli być zdrowi i sprawni fizycznie.

Dzisiaj zdobywanie świeżego mięsa polega najczęściej na wyprawie samochodem do supermarketu, gdzie można kupić tyle jedzenia i picia, ile dusza zapragnie. Właściwie wcale nie musimy używać mięśni, by znaleźć pożywienie i przygotować posiłek. No może stwierdzenie to jest zbyt ogólne – ktoś przecież „przywlecze” torby z zakupami, jeśli już nie z samego sklepu to z bagażnika samochodu stojącego przed domem.

Prowadzimy o wiele wygodniejsze życie niż nasi przodkowie. Nie ulega wątpliwości, że żyjemy znacznie dłużej od nich. W wielu częściach świata życie stało się łatwiejsze. Ogólnie rzecz biorąc ludzie mieszkają w wygodniejszych domach, noszą ciepłą odzież i produkują maszyny, wykonujące za nas pracochłonne czynności, jakimi są: pranie, gotowanie itp. Nasz umysł w zasadzie potrafił się przystosować do takiej gwałtownej zmiany w poziomie życia, której praktycznie on sam jest sprawcą. Ale jest jeden problem...

Nasze ciała nie zmieniły się od epoki kamiennej, choć żyjemy w epoce lotów kosmicznych. W przeciwieństwie do umysłu, ludzkie ciało zmienia się bardzo powoli. Nadal jest ono przystosowane do dzikiego trybu życia, zgodnie z naturą, w pogoni za zdobyczą lub ucieczki przed wrogiem. Rezultatem jest to, że we współczesnym, zaawansowanym technologicznie świecie ciało jest zbyt mało aktywne. Coraz więcej jest dowodów naukowych na to, że nasz styl życia jest nieodpowiedni. Ciało ludzkie może funkcjonować

lepiej i dłużej, jeśli mamy wpojone odpowiednie nawyki. Łatwo powiedzieć „nawyki”, „higieniczny tryb życia” itp. Jak zmusić się do wymagania od siebie? Jak zmobilizować się do wysiłku, gdy wokoło tyle rzeczy ułatwia nam życie i absorbuje.

W miarę upływającego czasu, przy tak przyjętej życiowej taktyce, zaczynają się problemy z nadwagą, sztywnymi i obolałymi stawami, zwiótniałymi mięśniami i słabo wydolnym sercem i naczyniami krwionośnymi. Tak powoli, tworzą się coraz większe rzesze ludzi, którym nowinki cywilizacyjne zamiast pomagać w poprawie i przedłużeniu życia, umożliwiają jego trwanie, wpędzając wcześniej w jedną z cywilizacyjnych chorób.

W ubiegłą niedzielę w przedpołudniowym bloku programów miałam okazję obejrzeć program pt.: „Od A do Zdrowia”, prowadzony pod hasłem, „Co każdy chłopiec wiedzieć powinien”. W pierwszej chwili po usłyszeniu hasła programu, automatycznie nasunęła mi się zupełnie inna tematyka, na szczęście Iwona Szymała, szybko skierowała moje myśli na właściwe tory, wyjaśniając, iż program będzie o profilaktyce przeciwważalowej.

Do udziału w programie zaproszono około 20 mężczyzn, z których większość przeszła w swoim życiu, jeden lub więcej zawałów. Każdy z biorących udział w programie podkreślał, że jego życiowym błędem było, palenie tytoniu przez okres nie krótszy niż kilkanaście lat, prowadzenie niewłaściwej diety i mało ruchliwy, jeśli nie statyczny tryb życia. Teraz nauczeni na błędach, uczą swoje dzieci, by nie powtórzyły błędów rodziców i zmniejszyły u siebie ryzyko zawału. Co ważne, ludzie ci byli na tyle świadomi zagrożenia, że jak podkreślali, swoim kilkunastoletnim dzieciom, które niestety genetycznie mogą być obciążone zwiększonym ryzykiem zawału, regularnie wykonują podstawowe badania, zachęcają do czynnego wypoczynku i diety. W takim właśnie zachowaniu nie ma nic ze ślepego wpatwienia w pociechy. To bardzo dobre i godne naśladowania postępowanie zgodne ze starą i sprawdzoną zasadą: „lepiej zapobiegać, niż leczyć”.

Mam nadzieję, że dzięki takim akcjom świadomość społeczna na temat zawału i innych chorób cywilizacyj-



nych wzrośnie. Oczywiście, po przeczytaniu tych słów mogą paść kąśliwe komentarze, że aby prowadzić dietę i wykonywać, co 6 miesięcy profilaktyczne badania sobie i dzieciom, trzeba mieć górę pieniędzy. Po części to prawda, wie o tym każdy, kto próbował prowadzić dietę, w której roiło się od różnego rodzaju kielków, specjalnego pieczywa itp. Niestety takie odżywianie najtaniej nie wychodzi... Niemniej jednak, jeśli ktoś w ramach dbania o zdrowie, rzuca palenie, dość spore środki finansowe, które zostają przy tej okazji w kieszeni może swobodnie przerzucić na inwestycje żywieniowe – oczywiście nie chodzi tu o ilość, lecz o jakość! Z zestawu palenie, jedzenie, ruch najłatwiej i najtaniej o ten ostatni element.

Prawdopodobnie jest tyle rodzajów aktywności, ile osób chcących je uprawiać. Każdy może wybrać coś dla siebie. Coś, w czym będzie się czuł dobrze, no oczywiście pomijam w rozważaniach aktywność kibica piłkarskiego w czasie meczu przed telewizorem...

Każdy może wybrać aktywność dopasowaną do wieku, czasu, jakim dysponuje i możliwości finansowych, a także do osobowości. Niektórzy ludzie lubią ćwiczyć samodzielnie, podczas gdy innym bardziej odpowiadają dyscypliny zespołowe. Jednych porywa element współzawodnictwa, inni mogą się bez niego obejść. Zatem jeśli chcemy wybrać właściwy dla siebie rodzaj ćwiczeń, musimy przeanalizować swój charakter, tryb życia i efekty, jakich oczekujemy. Uprawianie sportu nie musi wiązać się z koniecznością natychmiastowego zakupu specjalistycznego

sprzętu czy stroju. Nie musimy od razu zapisywać się do klubu sportowego, czy szukać prywatnego trenera. Zaczniemy od spaceru czy łagodnego biegu. Może zamiast jechać trzy przystanki autobusem, wyciągnijmy z garażu rower i ucinając wszelkie podejrzenia o aktywność fizyczną wysuwane przez naszych sąsiadów i znajomych, pojedźmy na zakupy – ot, tak cichaczem. Zapewne nie jednego czytelnika zdziwiły te słowa. Cały artykuł, nic tylko ćwiczyć, jeść zdrowo i nie palić, a tu nagle: „uciąć podejrzenia o aktywność fizyczną”, „cichaczem”... Tak, czasami nie uprawiamy sportu przez to, że boimy się opinii znajomych, czy nawet samej rodziny. Często myślą, jaka gdzieś przemknie przez głowę jest obawa o to, że ktoś nas posądzi o chęć rozpoczęcia zdrowego, lepszego życia... Nie wiem skąd się to bierze, ale rzeczywiście kilkakrotnie spotkałam się z postawą „chciałabym, ale co inni powiedzą” i cały plan zmiany życia na zdrowsze spalał na panewce.

Faktem jest, że zmiana przyzwyczajeń, wprowadzanie w życie elementów profilaktyki zdrowotnej, wiąże się z koniecznością ich wpojenia i uznania za niezbędne. Jednak, naprawdę to się opłaca i zapoczątkuje w przyszłości.

Jest wiosna, już za niedługo wakacje, nie zmarnujmy tego czasu! Pogoda sprzyja rekreacji, sprawmy by przez to sprzyjała nam. Porzućmy niedzielne popołudnie z telewizorem, chodźmy na spacer, organizujmy rodzinne grilowania i rowerowe przejażdżki. Wypocznijmy psychicznie i fizycznie. Zadbajmy o rodzinę i o zdrowie!

Iwona

	Badminton	Baseball	Koszykówka	Kajakarstwo	Krykiet	Kolarstwo	Taniec	Szermierka	Futbol amer.	Piłka nożna	Gimnastyka	Hokej	Jeździectwo	Jazda figurowa	Jogging	Judo	Alpinizm	Jazda na rolkach	Rugby	Biegi	Jazda na nartach	Skakanka	Squash	Pływanie	Tenis stołowy	Tenis ziemny	Siatkówka	Chód	Cieężary	
Wytrwałość																														
Wytrzymałość mięśni																														
Sila mięśni																														
Wprawa																														
Giętkość																														
Odpężenie																														
Dostępność																														
	Niski					Średni					Wysoki																			



MOJA KSIĄŻKA

BRIDGET - A MOŻE JA...

Wahałam się czy pisać o „Dzienniku Bridget Jones”, ale zarówno mnie, jak i moim koleżankom sprawił on wiele radości, więc pomyślałam – czemu nie. Tym bardziej, że jest to bardzo popularna książka (widziałam, że czytają ją kobiety w różnym wieku – od nastolatek do pań w „babciowym” wieku), a premiera filmu pod tym samym tytułem właśnie się odbyła (8 czerwca).

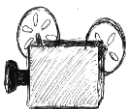
Bridget Jones pracuje i mieszka w Londynie. Nie jest przebojowa ani specjalnie zdolna, więc nie udaje się jej zrobić wielkiej kariery. Na pozór bardzo samodzielną, tak naprawdę może żyć i normalnie funkcjonować tylko przy boku mężczyzny. Ale nie może znaleźć tego jedynego, bo notorycznie spotyka „emocjonalnych popaprańców”. Nienawidzi świąt – bo nie ma własnej rodziny, wielokrotnie odsłuchuje automatycznej sekretarki – bo może On w końcu zadzwonił, z niecierpliwością oczekuje na kartki walentynkowe – bo musi pochwalić się w pracy, że jakieś dostała. Codziennie rano obsesyjnie kontroluje wagę, zna liczbę kalorii zawartych w każdym produkcie, walczy tak mężnie, jak nieskutecznie z nałogami, ma „toksyyczną” rodzinę. Przygotowanie jakiegokolwiek posiłku z reguły kończy się katastrofą, a złote rady publikowane w poradnikach typu „Jak umówić się na randkę” czy „Jak odnieść sukces” jakoś nie do końca sprawdzają się w życiu i przeważnie są źródłem najstraszliwszych nieraz gaf...

„Dziennik” wystawia smutne świadectwo naszym czasom. Jesteśmy coraz bardziej zagubieni i samotni; życie zgodne z nakazami współczesności okazuje się coraz trudniejsze, a czasami wręcz niemożliwe. Bohaterka „Dziennika” goni za schematem, którego nie jest w stanie zrealizować. Miota się między marzeniami (które zresztą są odbiciem wskazówek w rozmaitych poradnikach) a oczekiwaniami otoczenia (rodziny, przyjaciół, sąsiadów). Goni za czymś, czego nigdy nie zdoła osiągnąć.

„Dziennik Bridget Jones” to przede wszystkim niezła rozrywka, mimo iż tej książki arcydziełem literackim w żadnym wypadku nazwać nie można. I nieraz przez śmiech warto byłoby zastanowić się na ile żyjemy tak, jak chcemy, jak sobie wymarzyliśmy, a na ile męczymy się usiłując żyć według najmądrzejszych rad „autorytetów” bardzo podejrzanego rodzaju.

Ewa

„Dziennik Bridget Jones”, Hellen Fielding, Zysk i S-ka, Poznań 1998.



MÓJ FILM

CHŁOPCZYŃKA

„Różowe lata” to opowieść o siedmioletnim Ludovicu, który czuje się dziewczynką. Nie wie, dlaczego musi postępować wg zasad wyznaczonych mu przez płęć; ba – nawet nie rozumie dokładnie jej znaczenia. Jest rozdarty pomiędzy narzuconymi mu z góry zasadami a potrzebą zachowania własnej tożsamości. Czuje się dziewczynką i pragnie nią być za wszelką cenę. Im większy nacisk i presja otoczenia, tym mocniejsze jest jego pragnienie. Aż dziw, skąd w tym dziecku tyle determinacji!

W końcu jednak do Ludovica dociera prawda o tym, kim jest i czego się od niego oczekuje. Próbuje nawet zwalczyć swoje skłonności, lecz one tkwią w nim głębiej, niż mu się wydaje. Uparcie szuka, więc uzasadnienia swojego zachowania, które udaje mu się zdobyć od niewiele starszej siostry. W bardzo nieskomplikowany sposób wyjaśnia zawilości genetycznych predyspozycji: „Po prostu Pan Bóg się pomylił i zamiast drugiego iksa dał mi igrekę”. Jego otoczenie inaczej postrzega problem Ludovica: chłopiec jest odrzucany przez rówieśników, wyśmiewany, przezywany ciotą. Inicjatorami takich postaw są ludzie dorośli, którym brak tolerancji i wyrozumiałości dla borykającego się z odmiennością dziecka. Jak rodzina Ludovica (i on sam) poradzi sobie z tym problemem. Autorzy „Różowych lat” mieli możliwość stworzenia mądrego filmu o niepokojach młodości, niedostosowaniu, kłopotach z samookreśleniem, o trudnej walce ducha z niedopasowanym ciałem. Niestety, nie skorzystali z niej. Zaoferowali widzom żałośnie naiwny happy end, który, jak wiadomo, w tej sytuacji nie miał racji bytu. Ludovic nie będzie normalnym chłopcem, jak obiecuje w ostatniej sekwencji filmu. Wręcz przeciwnie, problem pogodzenia się z własną płcią będzie w nim narastał...

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi: „Znaczna liczba mężczyzn i kobiet przejawia głęboko osadzone skłonności homoseksualne. Osoby takie nie wybierają swej kondycji homoseksualnej, dla większości z nich stanowi ona trudne doświadczenie. Powinno się traktować je z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji. Osoby te wezwane są do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i – jeśli są chrześcijanami – do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji”.

Czy w wygłaszanych przez nas osądach i poglądach jest miejsce także na naukę Kościoła?

Michaela

„Różowe lata” (tyt. oryg. *Ma vie en rose*). Reż. Alain Berliner. Scen. Chris Vander Stappen. Zdj. Yves Cape. Wyk. Georges Du Fresne, Michele Laroque, Jean – Philippe Ecoffey. Francja – Belgia – Wielka Brytania – Szwajcaria. 1997.



MINIATURA

TROCHĘ ODPOCZYNKU

Mówią, że kiedy coś dzieje się nie tak, jak powinno, to najlepszą metodą na poprawę sytuacji jest po prostu przeczekać. Kiedy zaś jesteś zmęczony i masz wszystkiego serdecznie dosyć, kiedy w pracy coś się nie układa, a sukcesy odnoszą tylko Twoi koledzy; kiedy zostałeś kolejny raz wezwany na dywanik do szefa; kiedy... lub kiedy po prostu masz ochotę choć trochę odpocząć, naładować akumulatory to wyjedź z miasta choć na jeden dzień.

Wyjedź tam, gdzie nie będzie turystów, gdzie w ciszy i spokoju będziesz mógł odpocząć. Idź do lasu, pospace-ruj z dala od cywilizacji. Zauważ drzewa, kwiaty, naucz się znowu nimi zachwycać, naucz się na nowo zauważać to, co w natłoku spraw rozmyło się, rozmyło, przesunęło się na drugi plan. Gdy zobaczysz kolorowy kobierzec

łąki na tle ciemnego lasu, gdy dostrzeżesz na czterolistnej koniczynie biedronkę, gdy nad polem usłyszysz, a może i zobaczysz skowronka, gdy chmury nad głową zaczną układać się w smoki, księżniczki i rycerzy będzie to znak, że wracasz do szczęśliwych chwil dzieciństwa. Na pewno przypomnisz sobie dzieciństwo, wakacje u Babci na wsi, kąpiele w rzece lub wiele innych miłych i przyjemnych rzeczy.

Odpoczniesz i z nowymi siłami wrócisz do swoich bliskich, do pracy. Będiesz się czuł o wiele lepiej, a i wszystko zacznie układać się po Twojej myśli.

Znajdź tylko na ten odpoczynek chociaż jeden dzień i wykorzystaj go... Naprawdę warto.

Ewa

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW



„Turniej tenisa ziemnego” dla dzieci i młodzieży

Dzieci i młodzież ćwiczą grę w tenisa na kilku kortach m. innymi w Bieżanowie Nowym, Bieżanowie przy ul. Smolenia, Osiedlu na Kozłowie, Piaskach. Nigdy nie doszło jednak między nimi do współzawodnictwa.

Zaproszenie do udziału w turnieju zorganizowanego z okazji VIII Dni Bieżanowa Stowarzyszenie Rodzin Katolickich skierowało do dzieci i młodzieży w Dzielnicy XI i XII. Zawody finałowe zakończył mini piknik z udziałem zawodników, rodziców dzieci oraz kibiców. Chcieliśmy także ożywić podupadający kort przy ulicy Smolenia. Dlatego finał zaplanowano właśnie na nim. Niestety nie obyło się bez kłopotów spowodowanych m. innymi dewastacją nawierzchni kortu i innymi chuligańskimi wybrykami. Dla ratowania turnieju trzeba było zakupić ponad tonę mączki i glinki. W uporządkowaniu obiektu pomógł niezawodny KS. Bieżanowianka. Do decydują-

cych meczów doszło w sobotę 26 maja. Najliczniej dopisała młodzież z Nowego Bieżanowa. Finałowe mecze rozegrano w trzech kategoriach.

I miejsce w grupie chłopców młodszych zdobył Maciej Winiarz, II miejsce Paweł Strzelczyk

W grupie chłopców starszych I miejsce zdobył Piotr Winiarz, II Piotr Strzelczyk. W grupie dziewcząt I miejsce zdobyła Magdalena Kotuła, II Iwona Chachłowska. Uczestnicy turnieju otrzymali oprócz nagród ufundowanych przez SRK także materiały promocyjne najnowszych produktów firm DUNLOP, SLAZENGER i HEAD oraz okolicznościowe dyplomy. Może białym sportem zainteresują się w większym stopniu nasze bieżanowskie dzieci? Zajęcia na korcie odbywać się będą w poniedziałki od godz. 16.00. Ach, gdyby jeszcze udało się go oświetlić, wybudować szatnię czy sanitariaty... Mamy nadzieję, że obiekt przy ulicy Smolenia uzyska kiedyś w Radzie Dzielnicy wsparcie finansowe oraz gospodarza. Ten piękny, będący oazą spokoju gminny teren, jest idealny do uprawiania tenisa. W opinii znawców tego sportu, korty wśród blokowisk nie zapewniają warunków odpowiednich dla grających. Cisza jest po prostu niezbędna dla koncentracji zawodników.



AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

TO BYŁ ... Maj

BIEŻANÓW W OBIEKTYWACH REPORTERÓW PŁOMIENIA

Maj – najpiękniejszy miesiąc w roku. Czas, kiedy świat budzi się do życia, otacza nas piękna zieleń. Maj to również miesiąc pierwszych Komunii świętych, Majówek i majówek. Dla jednego z naszych parafian ten miesiąc był jednak szczególny...



Kleryk Mirosław, którego powołanie dojrzało w naszej parafii, we wtorek 8 maja z rąk ks. kardynała Franciszka Macharskiego przyjął święcenia Diakonu. Właśnie posługa liturgiczna i praca w grupach oazowych parafii Bieżanów przyczyniły się do tego, że odpowiedział na głos Najwyższego, który mówi: „Pójdźcie za mną”.

Tego Maja nie zapomni



również 75 dzieci, które po raz pierwszy przystąpiły do Komunii Świętej.

Do Bieżanowa zawitał XXI wiek. A to dzięki otwartej 12 maja kawiarence internetowej.



Dni Bieżanowa. Już po raz VIII (Więcej w specjalnym wydaniu cyklu TO BYŁ...)



Dalej śledzimy ostatnie przygotowania do uruchomienia linii z Krakowa – Bieżanowa do Wieliczki. Tym razem sprawdziliśmy postęp prac przy remoncie poczekalni na przystanku Kraków Bieżanów – Drożdżownia. Na zdjęciu stan z dnia 28 maja 2001.

Kolejne ulice w Bieżanowie otrzymały nową nawierzchnię. Jedną z nich jest ulica Duża Góra.

Taki właśnie był maj.



AKTUALNOŚCI

SPORT



ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY „A”

Sezon 2000/2001

5/6 maja 2001 XXI Kolejka spotkań

Podgórze Kraków - Biezanowianka 0-4 (0-2)
 Wroński 17, Wilk 34, Chróściel 60, Leśniak 89 (kar-
 ny). Sędziował Grzegorz Bębenek. Żółte kartki: K.
 Pszyk (P), Kos (P), Leśniak (B). Widzów 150.

Pierwszą poważną sytuację stworzył piłkarz „numer jeden” Biezanowianki – Wroński. Przejął piłkę na środku boiska, minął obrońców i kiedy wydawało się, że bramka jest już nieunikniona, minimalnie przestrzelił. Jednak w 17 minucie było już 1 – 0 dla gości. Bramkę po podaniu Zaparta zdobył głową Wroński, rehabilitując się za niewykorzystaną sytuację kilka minut wcześniej. Po stracie bramki do odrabiania strat ruszyli piłkarze Podgórza. Jednak mimo kilku dogodnych sytuacji wynik nie ulegał zmianie. Przełomowy moment spotkania nastąpił w 34 minucie, wtedy to celnym strzałem zza linii 16 metrów popisał się Wilk. Mimo rozpaczliwej interwencji bramkarza gospodarzy – Ślusarczyka, piłka wpadła do bramki. Stało się jasne, że Podgórze tego meczu nie wygra. Ataki gospodarzy, którzy starali się strzelić kontaktową bramkę nie przynosiły powodzenia. Tymczasem w 60 minucie było już 3 – 0. Wójcik dostrzegł dobrze ustawionego Chróściela, a ten wykorzystał okazję na podwyższenie wyniku. „Kropkę nad i” postawił w 89 minucie Leśniak ustalając z rzutu karnego wynik spotkania. (bai)

Pozostałe wyniki:

Piłkarz Podłęże – Czarni Staniątki 0 – 3 (0 – 1),
 Wisła Niepołomice - Strażak Kokotów 3 – 1 (0 – 1).
 Uwaga. Kilka meczy w II grupie rozegrano w innych terminach. Po XXI kolejce Biezanowianka zajmowała I miejsce w tabeli.

12/13 maja 2001 XXII Kolejka spotkań

Biezanowianka – Strażak Kokotów 1 – 0 (0 – 0)

Patrz – Mecz miesiąca (na następnej stronie)

Pozostałe wyniki:

Dąb Zabierzów – Partyzant Dojazdów 2 – 1 (1 – 0),
 Czarnochowice – Piłkarz Podłęże 3 – 2 (1 – 0),
 Czarni Staniątki – Podgórze Kraków 2 – 2 (2 – 2),
 Wolni Kłaj – Wisła Niepołomice 1 – 0 (1 – 0),
 Złomex Branice – Szreniawa Koszyce 1 – 0 (1 – 0),

Pauzowała: Nadwiślanka Nowe Brzesko. Po XXII kolejce Biezanowianka zajmowała I miejsce w tabeli.

19/20 maja 2001 XXIII Kolejka spotkań

Śledziejowice – Biezanowianka 2 – 0 (1 – 0)

Kurczyna, Kurczyna.

W pierwszej połowie prowadzenie dla gospodarzy

zdobył Kurczyna. Biezanowianka próbowała odrobić jednobramkową stratę. Niestety dla gości pierwsza połowa zakończyła się prowadzeniem piłkarzy ze Śledziejowic 1 – 0. W drugiej połowie biezanowskiej drużynie nie udało się strzelić wyrównującej bramki. Co więcej ten sam piłkarz Śledziejowic – Kurczyna strzelił drugą bramkę. Biezanowianka przegrała więc w sąsiednich Śledziejowicach 2 – 0.

Pozostałe wyniki:

Strażak Kokotów – Czarni Staniątki 3 – 2 (1 – 1),
 Partyzant – Nadwiślanka Nowe Brzesko 0 – 1 (0 – 1),
 Podgórze Kraków – Czarnochowice 3 – 2 (1 – 0),
 Piłkarz Podłęże – Dąb Zabierzów 3 – 3 (2 – 1),
 Wisła Niepołomice – Złomex Branice 2 – 1 (1 – 0),
 Szreniawa Koszyce – Zryw Szarów 4 – 2 (1 – 0).

Pauzowała: Wolni Kłaj. Po XXIII kolejce Biezanowianka zajmowała I miejsce w tabeli.

26/27 maja 2001

XXIV Kolejka spotkań

Biezanowianka – Szreniawa Koszyce 3 – 0 (3 – 0)

Wroński 10, Wroński 15, Bigos 41. Sędziował: Ryszard Pytal. Żółta kartka: Kopeć (B). Widzów 300.

W 10 minucie po solowej akcji Wroński zdobył pro-



Wynik spotkania ustalił się już w czasie pierwszych 45 minut

wadzenie dla piłkarzy z Biezanowa. Po pięciu minutach Wroński ponownie umieścił piłkę w siatce bramkarza gości, Strączka. W pierwszej połowie jedynie w 37 minucie piłkarze gości zagrozili bramce Biezanowianki. Wtedy, po strzale głową A. Cisa piłka zmierzała w światło bramki. Jednak bramkarz gospodarzy Ćwikliński pewnie obronił ten strzał.

Dokończenie na następnej stronie

AKTUALNOŚCI

SPORT



ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY „A”

Sezon 2000/2001

Ciąg dalszy z poprzedniej strony

W 41 minucie po technicznym strzale Bigosa było już 3 – 0. W drugiej połowie na boisku wyrównana walka toczyła się do momentu, kiedy z powodu kontuzji zszedł piłkarz Szreniawy – J. Cisak. Ponieważ goście przywieźli tylko jednego rezerwowego, który w tym momencie już znajdował się na boisku, gościom przyszło kończyć mecz w dziesiątkę.

Pozostałe wyniki:

Zryw Szarów – Wisła Niepołomice 0 – 4 (0 – 1),
 Dąb Zabierzów – Podgórze Kraków 2 – 1 (0 – 1),
 Czarni Staniątki – Śledziejowice 0 – 0,
 Złomex Branice – Wolni Kłaj 0 – 1 (0 – 0).
 Nadwiślanka N. Brzesko – Piłkarz Podłęże 3 – 1 (1 – 1),
 Czarnochowice – Strażak Kokotów 1 – 3 (0 – 1).

Pauzowała: Partyzant Dojazdów. **Po XXIV kolejce Biezanowianka zajmowała I miejsce w tabeli.**

TABELA II GRUPY KLASY A PO XXIV KOLEJCE

1	Biezanowianka	24	59	68	21
2	Nadwiślanka N.B.	24	53	53	19
3	Śledziejowice	24	45	50	27
4	Wolni Kłaj	24	43	52	29
5	Strażak Kokotów	24	43	53	31
6	Podgórze Kraków	24	38	44	37
7	Dąb Zabierzów B.	24	35	38	36
8	Złomex Branice	24	34	43	36
9	Czarni Staniątki	24	34	41	49
10	Partyzant Dojazdów	23	33	38	37
11	Wisła Niepołomice	25	29	32	36
12	Piłkarz Podłęże	24	21	36	56
13	Szreniawa Koszyce	24	18	31	61
14	Zryw Szarów	25	18	31	87
15	Czarnochowice	24	13	27	75

MECZ MIESIĄCA XXII KOLEJKA 12 maja 2001

**Biezanowianka – Strażak Kokotów
1 – 0 (0 – 0) Wroński 90 min.**

Sędziował: Paweł Sikora. Widzów: 350
 Żółte kartki: Wroński (B), Zapart (B),
 Prasiel (B), Lebiest (S), Woźniak (S),
 Dyrba (S). Czerwona Kartka: Kłaput (S).
Biezanowianka: Ćwikliński, Kopeć,
 Kaduła, Zalas, Wójcik (70 Bigos), Sa-
 łach, Prasiel, Nawara (80 Czekaj),
 Chróściel (35 Zapart), Leśniak, Wroński.
Strażak: Karamon, Popiołek, Kłaput,
 (46 Lebiest), Nowak, Zdanowski, Woź-
 niak, Dyrba, Kubacik, Tomala, Gorczyń-
 ski (70 Skowroński), Stachel.

Kto po efektownym zwycięstwie nie-
 spełna cztery tygodnie temu nad Nadwi-
 ślanką spodziewał się powtórki w sobotę,
 przez większość spotkania mógł być
 rozczarowany. Nie jest jednak tajemnicą,



*Przez większą część meczu przeważali
piłkarze z Biezanowa*

że mecze z lokalnymi rywalami dodat-
 kowo mobilizują piłkarzy. Tak właśnie
 było tym razem.

Początek należał do gospodarzy. W 2
 min. Chróściel z najbliższej odległości
 minimalnie przestrzelił. Napór gospoda-



*Tym razem bramka nie padła, w 90
minucie jednak stało się.*

rzy trwał nadal. Mimo optycznej przewa-
 gi Biezanowianki do przerwy utrzymy-
 wał się bezbramkowy remis. Od począt-
 ku drugiej połowy ton grze zaczęli na-
 dawać piłkarze z Kokotowa ale dobrze w
 bramce Biezanowianki spisywał się
 Ćwikliński.

Końcówka meczu należała jednak do
 gospodarzy. W 66 minucie Karmon
 pewnie wyłapał piłkę po strzale Wroń-
 skiego, chwilę później Nawara nie był w
 stanie pokonać bramkarza Strażaka.
 Dużo szczęścia piłkarze z Kokotowa
 mieli w 74 minucie, kiedy to pojedynek
 jeden na jeden Wrońskiego z bramka-

rzem Strażaka wygrał ten drugi.

Jeszcze tylko czerwona kartka dla
 piłkarza Strażaka – Bogdana Kłaputa, za
 krytykę orzeczeń sędziowskich i wyda-
 wało się, że mecz zakończy się bezbra-
 mowym remisé. **Jednak wtedy Bieza-
 nowianka przeprowadziła akcję, która
 przyniosła jej zwycięstwo. Była już 90
 minuta kiedy do piłki po dośrodkowa-
 niu z rzutu wolnego Leśniaka do piłki
 doszedł Wroński i strzałem lewą nogą
 pokonał bramkarza Strażaka – Kara-
 mona.**

Niewiele brakowało, a spotkanie za-
 kończyłoby się remisé, jednak determi-
 nacja Biezanowianki sprawiła, że to
 właśnie gospodarze cieszyli się po ostat-
 nim gwizdku sędziego – Pawła Sikory.
 Zwycięstwo z drużyną z czołówki tabeli
 jeszcze bardziej przybliżyło gospodarzy
 do celu – awansu. **(bai)**

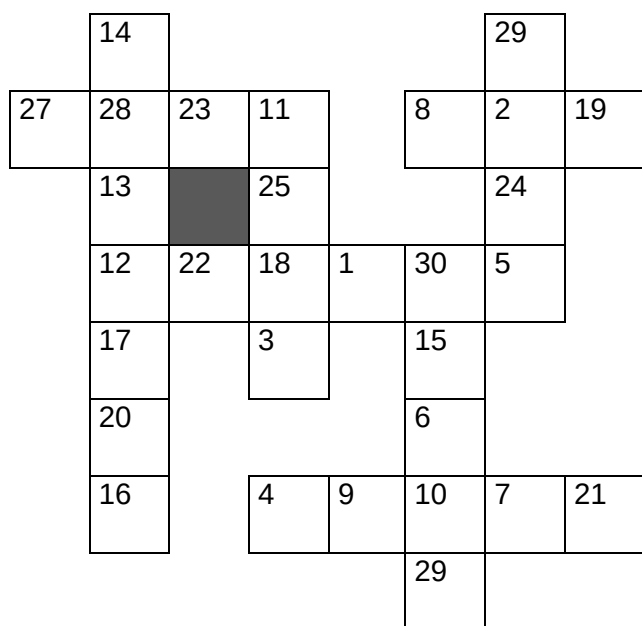


*Mecze przy ulicy Lipowskiego
przyciągają coraz więcej widzów*

ROZRYWKA

♦ SZYFROGRAM Z PANTROPĄ ♦

Litery odgadniętych wyrazów krzyżówki, przeniesione do odpowiednich pól pantropy ułatwią jej rozwiązanie. Sposób wpisywania słów w pantropie wyznaczają linie pogrubione (początek wyrazu w polu z kropką). Kolejność objaśnień jest przypadkowa. Litery w zaciemnionych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.



POZIOMO:

- 27) PKO lub BPH
 8) jest ozdobą Monte Cassino
 12) wstęga przepasująca zwycięzcę
 4) obuwie, buty (potocznie)

PIONOWO:

- 14) np. Szwecja lub Kanada
 29) w talii kart
 11) skorupiak morski
 30) ogół jednostek pływających

Objaśnienia wyrazów pantropy (kolejność przypadkowa):

- pokrywa skrzyni
- np. drogowy
- system filozoficzny teologa z Akwinu
- popularny wybielacz
- znamię, ślad po ranie
- gatunek sera
- Erich, psychoanalityk
- dobre są zawsze w cenie
- część Trójmiasta
- potrawa wigilijna
- filozof grecki
- niedobór w kasie
- pływalnia lub kaczka

Michaela

• 1	2	• 3	• 4	• 5	6	7	8	9	• 10	11
30								•		12
29					•					13
28										• 14
• 27				•			•			15
• 26	25	24	23	22	21	• 20	19	18	17	16

Rozwiązanie KRZYŻÓWKI Z FILMOWYM QUIZEM z numeru 83

POZIOMO: Nikodem, Karolina, Ava, ratunek, Pasterka, daremność, baranica, Tarnica, nastrój, aparycja, ekstern, zez, eutanazja, sukces, stereotyp.

PIONOWO: parada, kostka, bierki, narada, katorga, denominacja, makao, garść, ślad, Banderas, Norweg, cyjanek, traktat, sasanka, Azjata, oz, Ea, nerw, UPA.

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

13.05.2001 - Mateusz Sebastian Gawel
13.05.2001 - Janusz Stanisław Wójcik
13.05.2001 - Weronika Elżbieta Piskorz

Na ślubnym kobiercu stanęli:

26.05.2001 - Marcin Michał Szumiec
i Katarzyna Dominika Żelazo

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

26.05.2001 - † Wilhelm Klimkowski, ur. 1918
29.05.2001 - † Irena Kita, ur. 1926
29.05.2001 - † Daniel Filar, ur. 2001

KRONIKA



* * *

13 Maja był dla 75 dzieci z naszej parafii dniem szczególnym. W czasie Mszy Świętej o godzinie jedenastej po raz pierwszy przystąpiły one do Pierwszej Komunii Świętej. W tym roku w parafii Biezanów dzieci do tego szczególnego dnia przygotowywał ks. Bogdan Jeleń. **Szczegóły wewnątrz numeru... (bai)**



* * *

W sobotę 12 maja ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz w obecności posła na Sejm Kazimierza Kapery, Radnego Miasta Krakowa Stanisława

Kumona i innych zaproszonych gości poświęcił pierwszą w Biezanowie kawiarenkę internetową. Na kawiarenkę przeznaczono jedno z pomieszczeń Katolickiego Domu Kultury. **(bai) Szczegóły wewnątrz numeru...**

* * *

VIII Dni Biezanowa. Tym razem organizatorem święta naszego osiedla była Dyrekcja i Rada Rodziców Szkoły Podstawowej 124. Wśród dwudniowych atrakcji były zawody sportowe, koncerty, losowanie loterii fantowej. **(bai) Szczegóły wewnątrz numeru...**



* * *

Na apel Caritas archidiecezji krakowskiej po Mszach Świętych w niedzielę 3 czerwca zbierano pieniądze na pomoc dla ofiar trąby powietrznej. Ten niecodzienny w naszej szerokości geograficznej kataklizm przeszedł, niszcząc zabudowania mieszkalne i gospodarcze, nad kilkoma wioskami Podhala. **(bai) Szczegóły wewnątrz numeru...**

* * *

Sprostowanie

Do ostatniego numeru zakradł się chochlik drukarski. Błędnie podaliśmy dwa nazwiska. Chrzest przyjął Marta Gabriela Frączek, natomiast święcenia diakonatu z rąk ks. Kardynała Franciszka Macharskiego otrzymał kleryk z naszej parafii Mirosław Wysogład. Zainteresowane osoby przepraszamy za powstałe błędy.

Redakcja

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny, **Dział Religia:** Monika Chrabąszcz, Krzysztof Chwaja, Wojciech Groblicki, Paulina Jankowska, Marta Krzemień, Ewa Tomerska, ks. Stanisław Bielarz **Dział Kultura:** Michał Groblicki, Ewa Jania, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek. Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37.